Nr. 67. We Lwowie Piątek dnia 23. Marca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	5 zł. 50 ct.
półrocznie	11 „ — „
do końca r. 1877	16 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
do końca r. 1877	13 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 22 marca

Za niespełna miesiąc rozpoczną się nowe wybory do Reprezentacyj powiatowych, które zostały przez namiestnictwo rozpisane na czwartą kadencję. Z wyjątkiem pierwszego okresu trzechletniego, który trwał od r. 1867 — 1870, a do którego nikt prawie nie przywiązywał żadnej wagi ani uwagi z powodu nowości instytucji— przestrzeń czasu następna, obejmująca dwa trzechlecia żywota autonomicznego, wykazała dostatecznie niepoślednią wartość rad powiatowych pod względem społecznym i ekonomicznym Są to korporacje, gdzie poważnione i wstrętne sobie żywioły, mają przymusową sposobność znajdywania się obok siebie i przyzwyczajania się do siebie. Chłop, pan i mieszczanin, w których przez lat 100 wpajano pojęcie odrębnych interesów stanowych tak dalece, że chłop w każdym surdutowcu widział swojego wroga rodzonego, a kapota mieszczańska nie mogła się oswoić z czamarą szlachecką, spotykają się w korporacji powiatowej, i dopiero tam od lat 9 zaczęli poznawać, że podział na kasty i rozdział interesów warstwowych jest nonsensem, a natomiast w każdej sprawie wspólność interesów jest widoczną, i nakazuje zgodne dążenie do jednego celu.

Każdy rok prawie tego wspólnego pożycia gromadził dowody na to, że Rady powiatowe pod kierunkiem ludzi patrjotycznych i czynnych są prawdziwem dobrodziejstwem w kierunku konsolidowania społeczeństwa krajowego. Z drugiej strony wszyscy rzetelni zwolennicy postępu utyskiwali słusznie na brak ludzi, którzyby łącząc zacność charakteru z rozumem, stali godnie na stanowisku marszałków, a jeszcze większą klęską było, jeżeli przez gnuśność i niedbalstwo naszych obywateli, rozkładczemu czynnikowi powiodło się tu i ówdzie, zwichnąć stosunek naturalny pomiędzy żywiołami reprezentowanemi, wyzyskać truciznę zawartą w systemie kurjalnym, i rozranić bliznę długoletniej waśni społecznej.

Sześć lat temu mieliśmy jeden tylko powiat taki (Drohobycz), gdzie śtojurcy zdołali opanować większość i rozpocząć gospodarkę swoją. Powodzenie ich w Drohobyczy stało się podnietą dla ajentów moskiewskich w innych okolicach do rozwinięcia nadzwyczajnej agitacji przy ostatnich wyborach, i powiodło się im rzeczywiście odnieść zwycięstwo w dwóch czy trzech innych powiatach.

Pamiętać jednak należy, iż wybory te odbywały pod świeżem wrażeniem fatalnej katastrofy, która dzięki niedołęztwu komitetów marszałkowskich, nawiedziła kraj w roku 1873 przy wyborach rajchsratowych. Pamiętać godzi się, że komitety te, złożone po większej części z zarozumiałych egoistów, wywoławszy niesłychane rozbicie w całym kraju, ani jednym ruchem nie przyczyniły się do tego, aby okropny cień wyborów rajchsratowych nie padał na agitację przedwyborczą do rad powiatowych. Również nie należy zapominać, że wówczas żydzi, ukonstytuowani osobno, a tak zwaną walką ekonomiczną zagrzani, szli razem ze śtojurcami na mocy paktów umyślnych, pozawieranych w wielu powiatach.

Klęska była wielka — dziś obowiązkiem jest dołożyć starań, aby się nie powtórzyła.

Autonomja powiatowa oprócz społecznej donośności, ma niepospolite znaczenie gospodarcze i administracyjne. Więcej od nas czuje to partja świętojurska, tęskniąca do objęcia steru władzy, i dla tego z taką zajadłością przed trzema laty rzuciła się ku zaborowi tej władzy. Zdaje nam się, że nie potrzebujemy rozszerzać się w argumentacjach, dla udowodnienia, jak dalece władza jest cenną, i chociaż tylokrotnie narzekano na brak egzekutywy, to jednak praktyka w kilku powiatach postawiła przykład, że tam, gdzie u steru autonomicznego stanęli ludzie zdolni, pracowici i energiczni, nie czuto wcale braku egzekutywy. Na każdym kroku stwierdzają się u nas przysłowia: „Kto chce psa uderzyć, ten kija znajdzie," a „złej tanecznicy i fartuch u pasa zawadzi." Władza sumiennie dzierżona daje siłę, jakiej sama wymaga. Tylko ciemięgi, których mamy cały legjon w różnych zawodach, zasłaniają narzekaniem swoje próżniactwo.

Broń Boże tedy — powtarzamy — dopuszczać, aby nam wydzierał nabytą władzę ktokolwiek, a tem bardziej czynnik wrogi, który ma talent i spryt do rozgnieżdżania się czynnik, który tam gdzie się zagnieździ, trudny jest do wyrugowania i umieszczając swoje Bogi wyzyskuje zręcznie wszelkie sytuacje. Faktem jest, że w tych powiatach, które przed trzema laty zostały opanowane przy wyborach do rad i wydziałów powiatowych, zeszłoroczne wybory sejmowe wypadły źle. I faktem jest, że w tych powiatach, w których jurcy nie mają większości, starają się wszelkiemi sposobami szerzyć bezrząd, aby dyskredytować i podkopywać władzę, której dostąpić nie mogą, a która dobrze dzierżona niszczy do gruntu ich propagandę i wpływy.

Z tych powodów ważną jest rzeczą dla sprawy publicznej, przy tegorocznych wyborach odzyskać utracone terytorja, a zarazem chronić się od możebnej straty nowej. Termin do głosowania w kurji włościańskiej jest zbyt krótki, by pozwalał zwlekać z zawiązaniem komitetów obywatelskich. Przypominamy tedy nagłość tego i konieczność. Praca komitetów będzie dziś wprawdzie nader ułatwioną, ale wszelka nieprzezorność może się zemścić. Więc baczność! A tam, gdzie nie ma niebezpieczeństwa od obcych, komitety mają pole do rozwinięcia czynności w tym kierunku, aby skład przyszłych reprezentacyj odpowiadał potrzebie szerzenia i kształcenia prawdziwego ducha obywatelskiego w masach. Misja ich tedy warta gorliwego pokrzątania się.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Rzym 17. marca.

W tym tygodniu Watykan pierwsze miejsce zajmował na tutejszej widowni, a na konsystorzu, odbytem w poniedziałek dnia 12. b. m., papież miał nasamprzód nadzwyczaj ważną alokucję całkiem przeciwko rządowi włoskiemu wymierzoną, ale w której zapowiada inne przemówienie o cierpieniach katolickiego kościoła w obcych krajach. Spodziewać się należy, iż tym razem Ojciec św. nie zapomni i o Polsce, której religijne prześladowanie urosło tak dalece, iż gwałty moskiewskie w Czułczycach wywołały interpelację w angielskim parlamencie. Sprawa unji jest piekącą dla nas sprawą. Zupełna obojętność rodaków na wszelkie publikacje naród i jego przyszłość obchodzące, ich bezrozsądna bojaźń jakichś nieprawdopodobnych rewolucyj, czyniąca, iż wszelkie żądanie najskromniejszych funduszów na wspólne obywatelskie cele uważane jest przez naszych tchórzliwych przywódzców społeczeństwa za oznakę podziemnych knowań, były powodem, że sprawa unji nie mogła być dotąd należycie tutaj bronioną, że ważnej broszury księży unickich ze śliczną ryciną podług obrazu Walerego Eljasza nie można było przełożyć na włoski i rozpowszechnić w Rzymie, gdyż dopóki na język krajowy przetłómaczoną nie zostanie, popularności nie zyska po francusku. Nikt tu o unji nie myśli, a jeżeli Ojciec św. zabierze głos w jej obronie — o czem jeszcze z pewnością nie wiadomo — to nie będzie to wcale skutkiem zabiegów naszych wielebnych ojców narodu, rozciągających tu niby nad nim swoją opiekę. Tak dobrze kardynał Ledóchowski, jak monsignor Czacki i Zmartwychwstańcy — o ile mi wiadomo — jak najzupełniej milczą o cierpieniach unitów. Urzędowy dziennik stolicy apostolskiej *Osservatore romano* w dzisiejszym właśnie numerze, który załączam pod opaską, ma od ks Ledóchowskiego, czy od jego przyjaciół długi urzędowy komunikat o wiecu poznańskim, odbytym dnia 1. marca, i o zasługach ta meczsych obywateli Morawskich, Zółtowskich, Chłapowskich, Radziwiłłów itd. Bardzo to dobrze i pięknie, a nawet cieszyć się należy widocznie, że odkąd Bismark jął się srożyć, pobożni Poznańczycy przyznają się do narodowości polskiej, zrywają z Niemcami, ba, ślą wcale polskie komunikaty do urzędowego dziennika stolicy świętej; ale nie dość jeszcze na tem, i o unji, o Rusi, będącej krwią z krwi, kością z kości naszych, tak milczeć głęboko nie wypada, kiedy się stała według słów apostoła, widowiskiem aniołom i ludziom.

Otóż czego wyłączni strażnicy łaciny u nas nie czynią, to świeccy uczyniliby byli od dawna, gdyby, jak powiadam, nie obojętność i tchórzliwość u nas klas wyższych. Rzecz dziwna! zamiast działalność swoją i energję obracać różnostronnie przeciw wrogom, obracamy je przeciwko sobie samym, hamować chcemy jedni drugich, ostrzegamy jedni drugich i przed drugimi, szerzymy podejrzliwość, nieufność i niezgodę. nie wahamy się nawet jedni drugich straszyć, jedni drugim grozić zaborcą samym, jak gdyby to do nas należało! Dalej nawet już i obcej władzy nie potrzeba będzie, gdyż sami tak dalece się wysilim na poskromienie nierozważnych ruchów i niewczesnych porywów, o których się nikomu nie śniło, że społeczność nasza stanie się podobną do owych sąsiadów pewnej francuskiej fary, co się razem zasadzili na złodzieja, i łapią się wzajemnie w ciemnościach, wrzeszcząc okrutnie. Wszystkie te strachy gruntują się na wzajemnej podejrzliwości i tchórzliwości. Biada narodowi, którego członkowie więcej się już lękać zaczynają wojny, ofiar i śmierci, jak niewoli! Biada tym, którzy obracają ku sobie samym i na stłumieniu w samych sobie energii, życia, czynności, siły, które przeciwko cudzoziemskim wpływom i uciskowi powinne być wszechstronnie wytężone. Moralny rozkład w takich społeczeństwach się zaczyna, a rozkład jest niezawodnym znakiem śmierci, ale ponieważ narody chrześciańskie nie umierają, więc ufać należy, iż pod tą podejrzliwą i bojaźliwą warstwą, rozwijającą najrozliczniejsze chorągwie, znajduje się warstwa zdrowa, nieznana, energiczna, tęga, która do spartańskiego poczucia obowiązków i do gotowości na ofiary łączyć umie wężową roztropność.

Ale wróćmy do konsystorza, od którego zboczyłem mimowolnie na wspomnienie Unji świętej i wobec owego straszliwego paraliżu moralnego, owego zwątpienia o samych sobie, o naszych siłach, o przyszłości, owej bojaźni prawdziwie niemęzkiej co naszą wyższą społeczność opanowała, i sprawia, że nie stać już nas na najmniejsze porozumienie i patrjotyczną czynność.

W takim stanie rzeczy pielgrzymki do Rzymu, których zkądinąd wcale nie ganię, byle nie miały nie polskich dążności, wyglądać zaiste mogłyby jako wielka pogrzebowa procesja...

Po allokucji papież kreował jedenastu kardynałów, którzy są: — porządek kapłanów:

Ks. Franciszek Benavides y Naverrete, patryarcha Indyj Wschodnich, urodzony 14. maja 1810;

Ks. Franciszek Ksawery Appuzo, arcybiskup Kapuański, ur. 9. kwietnia 1807;

Ks. Emanuel Garcia Gil, arcyb. Saragossy, ur. 14. marca 1802;

Ks. Edward Howard, arcybiskup Neocezarejski *in partibus infidelium*, urodzony 13. lutego 1829;

Ks. Michał Pava y Rico, arcyb. Compostelli, ur. 20. grudnia 1811;

Ks. Ludwik Caverot, arcyb. Lugduński, ur. 26. maja 1806;

Ks. Ludwik di Canossa, biskup Weroński, ur. 21. kwietnia 1809;

Ks. Ludwik Serafini, biskup z Viterbo i Toscanelli, ur. 7. czerwca 1808;

porządek djakonów:

Ks. Wawrzyniec Nina, assesor świętej rzymskiej i powszechnej Inkwizycji;

Ks. Eneasz Sbarretti, sekretarz kongregacji biskupów i zakonników;

Ks. Fryderyk de Falloux du Coudray, rejent kancelarji apostolskiej.

Ojciec Święty prekonizował przytem dwunastu arcybiskupów i biskupów.

Onegdaj zaś odbył się drugi konsystorz, który nie był publicznym jak dawniej, dla nadania kapelusza nietylko kardynałom obecnie kreowanym, ale i tym, którzy otrzymawszy tę godność po upadku doczesnej władzy stolicy Apostolskiej, dotychczas czerwonym kapeluszem przyozdobieni nie byli. Ceremonji bowiem tej sprzeciwiali się stale zmarli kardynałowie Patrizi i Antonelli pod pozorem, że dowodziłaby swobody papieża, bo bywa zwykle publiczną: nie wiadomo, dla czego prywatnie jej odbyć nie zaproponowali, tak jak to się działo obecnie. Kardynałowie, którym papież nadał kapelusz tego samego dnia są więc z teraźniejszych: księża Apuzzo, Howard, di Canossa, Serafini, Nina, Sbarretti, de Falloux; z dawniejszych zaś: Chigi, Franchi, Oreglia, Martinelli, Antici-Mattei, Giannelli, Ledóchowski, Simeoni, Bartolini, d' Avanzo, Franzelin, Randi i Pacca: razem dwudziestu. Każdy kardynał przy sposobności nadania czerwonego kapelusza musi rozdawać 800 szkudów (4.000 franków), to jest: 500 otoczeniu Ojca świętego, a 300 sługom watykańskim. Dwadzieścia kapeluszów przyniosło tedy 80 tysięcy franków w złocie samych kubanów mieszkańcom Watykanu.

We wtorek odbędzie się trzeci konsystorz, na którym nowi kardynałowie otrzymają pierścień i tytuł kardynalski to jest kościół, do którego ich godność jest przywiązana. Ukazały się też wczoraj i dzisiaj nominacje kilkunastu prałatów na opróżnione miejsca, między któremi znajdujemy nominację monsignora Włodzimierza Czackiego, sekretarza kongregacji studjów, na sekretarza kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych, czyli na podsekretarza stanu dla spraw duchownych katolickiego świata.

Nominację tę zapowiadałem wam oddawna, jak się mogą przekonać ci, którzy zechcą odczytać nr. 53 *Dziennika Polskiego*. Ksiądz Czacki ma dziś urząd który mu zapewnia przeważny i niewątpliwy wpływ na sprawy polskiego kościoła, gdyż wszystkie zabiegi Moskwy o wprowadzenie moskiewskiego języka do naszych obrzędów kościelnych, o nominacje biskupów, o rozporządzenia zgodne z widokami carskiego rządu, muszą koniecznie przechodzić przez jego ręce. W jakiem świetle będzie on przedstawiał czyny duchowieństwa polskiego? Czy będzie wymagał, aby się duchowni nasi zapierali ziemskiej ojczyzny, aby nie mieli innej jak Watykan? Dyplomacja zagraniczna, która w części nie zna stanowiska, jakie ks. Czacki od lat piętnastu zajmuje względem narodowych dążności i wzglę-

---

25

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

XXI.

Wycieczka za granicę.

Prawie w tym samym czasie kiedy pan radca Ciemski odbył swój tak niefortunny wjazd do Warszawy, Emma z Marynią dojeżdżały do Krakowa. Młode kobiety zaprzyjaźniły się bardzo, zwłaszcza Marynia była wielce zadowoloną, że pod okiem pięknej swej i bogatej przyjaciółki; zwiedzi Wiedeń i Paryż. Paryż szczególniej, gdzie miały zabawić czas dłuższy, jeżeli zdrowie pani marszałkowej pozwoli na to. Odprowadzone na kolej przez Kęckiego i oboje Szawlewiczów, nie bardzo się rozczulały przy pożegnaniu, kiedy tamtym łzy w oczach stawały; one, odjeżdżając, miały cały świat przed sobą otwarty — dla pozostających nic oprócz wspomnień nie zostawało. Ale to zwykła wszystkich pożegnań historja! Kiedy już same znalazły się w wagonie, Emma stosując się do instrukcji danej jej przez Kęckiego, zaczęła mówić o jego uczuciach, o gorącej miłości jaką przejęty jest dla Maryni... o jego nadziejach i zamiarach na przyszłość...

Gwałtowny śmiech przerwał jej wynurzenia... młodego dziewczęcia na towarzyszkę podróży... Spojrzała zdziwiona.

— Przebacz mi pani... szeptała Marynia, śmiejąc się ciągle... ale, doprawdy.. nie mogę powstrzymać się od śmiechu.

— Cóż tak śmiesznego widzisz w tem, mój aniołku?

— Co śmiesznego?... ależ, droga pani, pana Kęckiego mogę poważać i szacować, mogę czuć wielką wdzięczność dla niego za to że mi dał sposobność panią poznać... ale kochać go!... to byłoby nad moje siły!

— Dla czego, moje dziecię?... zdaje mi się przecież, że mój kuzyn...

— Kuzyn pani jest człowiekiem najlepszym w świecie, ale... tu objęła Emmę za szyję i całując ją, szepnęła — ale za stary dla mnie... mógłby być ojcem moim!...

W głosie dziewczęcia tyle było stanowczości, że nie trudno było odgadnąć, iż wszelkie namowy pozostać by musiały bez skutku.

— Ha! kiedy tak, moja droga, to już nie mówmy o tem więcej — rzekła Emma z pewną cierpkością.

— Pani się gniewasz na mnie?

— Gniewać się nie gniewam, ale przyznasz sama, że słowa twoje nie mogły mi sprawić wielkiej przyjemności. Juljusz taki zakochany w tobie!...

— Cóż jam temu winna? droga pani.

— To też ciebie nie winię wcale — ale w każdym razie dobrze się stało żeśmy się porozumiały — dodała, całując ją w czoło — wolałabym wprawdzie żebyś została moją kuzynką, skoro jednak nie może już przyjść do tego — dla mnie przynajmniej zachowaj twoją miłość.

— Oh! ciebie, pani, kocham jak siostrę rodzoną!

Uściskały się znowu, i już do samego Krakowa ani wzmianki nie było o Juljuszu.

Emmie nie w smak poszła stanowcza odmowa Maryni; pozbawiała ją ona pięćdziesięciu tysięcy, a przytem narażała prawdopodobnie na przykrą rozprawę z Juljuszem, który miał wszelkie prawo i możność wstrzymania dalszej podróży. Tej ostateczności należało bądź co bądź uniknąć i Emma zagłębiła się w myślach, rozważając plan nagle powzięty.

— Jutro — mówiła w duchu — przyjeżdża Juljusz do Krakowa, nie wspomnę mu nic o naszej rozmowie, żeby go w pierwszym wstępie nie zrażać... a pojutrze rannym pociągiem odjadę do Paryża.. na szczęście pieniędzy mi nie braknie: dwieście rubli od Juljusza, tysiąc rubli Szawlewiczów; moich własnych około pięciu set i weksel na pięć tysięcy franków, to wystarczy na początek... Juljusz zostawszy sam na sam z dziewczyną, w obcem miejscu, w hotelu, prędzej sobie z nią poradzi... panna skompromitowana nie będzie mogła mu odmówić swej ręki... ja dostanę obiecane porękawiczne, i wszystko skończy się dobrze..

Po przybyciu do Krakowa, Emma zostawiła na dworcu dwie wielkie swoje walizy, a do hotelu zabrano tylko torby podróżne i maleńką walizkę, w której znajdowało się cokolwiek bielizny Maryni. Potrzebną garderobę miała sobie sprawić w Wiedniu, albo w Paryżu dopiero.

Na drugi dzień, na propozycję Maryni, poszły na mszę do kościoła Panny Marji, następnie zwiedziły Wawel i inne pamiątki miejscowe. Nadszedł wieczór, ale Juljusz nie przyjechał. Pokrzyżowało to cokolwiek plany Emmy, bo przykro jej było zostawić Marynię samą, bez żadnej opieki — ale cofać się już nie chciała.

— Co mi tam! — pomyślała sobie — nie przyjechał dziś, to przyjedzie jutro a przez jeden dzień nic się jej złego nie stanie.

Nazajutrz wstała raniutko, ubrała się spiesznie, a gdy już była na wychodnem, spostrzegłszy że się Marynia obudziła, podeszła do jej łóżka, pocałowała ją w czoło i rzekła:

— Spij jeszcze, moja duszko; jeszcze bardzo rano; ja wychodzę na mszę, a potem wstąpię do klasztoru św. Jana, gdzie chciałabym umieścić na pensji moją Zosieczkę. Muszę się wywiedzieć o warunkach. Może nieco dłużej zabawię. Bądź zdrowa, aniołku!

Marynia na wpół senna, uśmiechnęła się do niej tylko i zasnąwszy napowrót, nie widziała już jak Emma zabrała swoją torebkę podróżną, włożyła papierek dziesięciorublowy do woreczka Maryni i wyszła.

Wyszła i nie powróciła już więcej.

Łatwo wyobrazić sobie położenie młodej panienki pozostawionej samej jednej w hotelu, w obcem mieście, gdzie ani jednej znajomej osoby nie miała. Marynia gorżko przepłakała to przymusowe osamotnienie, nie wiedząc bowiem czemu przypisać tak zagadkowe zniknięcie marszałkowej, lękała się wyjść z numeru, żeby i ją jaki wypadek nie spotkał. Na drugi dzień napisała rozpaczający list do rodziców, żeby ją wyratowali z tego więzienia.

Czwartego dopiero dnia przyjechała po nią matka...

* * *

Z kolei rzeczy wypadałoby nam wyjaśnić, dla czego Juljusz nie dotrzymał słowa i nie przyjechał do Krakowa. Poprzednio jednak musimy wstąpić na Świętokrzyską ulicę, gdzie również zostawiliśmy dobrych naszych znajomych.

Pani Olszewska, z pończoszką w ręku, siedziała jak zwykle przy stole; panna Helena podlała już kwiatki, podniosła roletę, otworzyła całe okno i usiadła z robótką w tem samem miejscu, gdzie ją tyle razy widywał Karol. Oczy jej co chwila zwracały się na przeciwną stronę ogrodu, może dla tego właśnie, że okno sąsiada, wbrew zwyczajowi, było dotychczas zamknięte. Nie powiemy, że ją to gniewało, bo nie przypuszczamy, aby młode i piękne panienki umiały się gniewać — musiała się jednak bardzo niecierpliwić, bo co chwila w niecierpliwych paluszkach, to nić się rwała, to ścieg wyszedł nierówny, wreszcie złamała się igła...

— Nie ma mama jakiej dobrej igły? — zapytała rozdąsana — bo moje wszystkie nic nie warte!

Pani Olszewska uśmiechnęła się nieznacznie i jakby niedosłyszawszy zapytania, rzekła:

— Co to ma znaczyć, że u sąsiada tak długo okno zamknięte, miałżeby spać jeszcze?

Panna Helena zarumieniła się cokolwiek i odparła prędko:

— O! już dawno nie spi! dziś wstał bardzo rano!

— A ty, filutko zkąd wiesz o tem?

Jeszcze większy rumieniec oblał lice panienki.

— Nic nie rozumiem, co to ma znaczyć — szeptała półgłosem panna Helena.

— Co takiego?

— Że go dotąd nie widać, a przyrzekł, że będzie z pewnością przed jedenastą.

Spojrzała na zegar — było dopiero trzy kwadranse.

— Widzisz sama, że jeszcze nie ma nic straconego — mówiła drażniąc się pani Olszewska.

— Ale, bo mama nie wie wszystkiego! wczoraj powrócił bardzo późno do domu, było już pewno po trzeciej.

— Cóż dziwnego! młody człowiek... mógł się gdzie zabawić...

— A dziś rano wyszedł jeszcze przed siódmą.

— Rzeczywiście, to już trudniej wytłumaczyć.

Nastała chwila milczenia. Zegar cyknął przed uderzeniem jedenastej godziny. Panna Helena oblała się ponsem, przycisnęła rękę do serca, które gwałtownie zabiło i mimowolnie wyrwało się z jej ust:

— Idzie!

Pani Olszewska zdziwiona spojrzała na drzwi, potem na córkę.

Najmniejszy szelest nie przerwał milczenia.

Zegar zaczął bić godzinę. Teraz dopiero usłyszały otwierające się drzwi od sieni.

Pani Olszewska rzuciła okiem na córkę i pogroziła jej palcem.

We drzwiach ukazał się promieniejący radością Karol. Pocałował w rękę panią Olszewską, zbliżył się do panny Heleny i trzymając w swej dłoni podaną sobie rączkę, rzekł:

— Przyprowadziłem paniom miłego gościa.

— Któż to taki? zapytały obie.

— Ktoś, co znał dobrze rodziców pani.

Panna Helena zbladła ze wzruszenia.

— Ojciec pani podobno żyje jeszcze... przygotowywał ją powoli Karol — zdaje się, że po stracie żony i dziecka, wstąpił do zakonu...

— Mój ojciec! gdzie on jest? gdzie jest? podbiegła ku drzwiom.

Jednocześnie, ksiądz Piotr stanął na progu.

— Dziecię moje! zawołał.

Helena padła w jego objęcia. (C. d. n.)

dem duchownych patrjotów polskich, jest wielce zdumiona i poniekąd zgorszona, iż papież wyniósł na tak ważny urząd polskiego emigranta. Sławny profesor Lignana, włoski Emil de Girardin, napisał nawet w *Popolo Romano*, którego został redaktorem (Moskwa pozyskała ten dziennik, który mógł być naszym, gdyby rodacy więcej dbali o zagraniczną prasę), iż Watykan za pomocą kardynała Ledóchowskiego i księdza Czackiego (!!!) zamierza rewolucję wywołać przeciw Prusom i Moskwie, i że w pałacu apostolskim już śpiewają: Jeszcze Polska nie zginęła!.. Snać moskiewski służka nie zna ludzi lub żartuje sobie z czytelników... Ale życzyłby niejeden, aby ksiądz Czacki nie zadawał kłamu uczuciom, jakie samemu jego polskiemu nazwisku ajenci carscy przypisują. Rzym jest dzisiaj ogniskiem panslawistycznej pracy zagranicą: oby mógł się stać podobnież ogniskiem polskiego oddziaływania przeciwko niej!

Petersburg 17. marca.

Szanse pokoju z dniem każdym się wzmagają. Chociażby jen. Ignatjew nie uzyskał zupełnej zgody Anglików na nowe, bardzo skromne propozycje, które im powiózł, to i w takim razie nie należy obawiać się zerwania. Nastąpią znów nowe układy, znów zwłoki, a tymczasem reformy tureckie wejdą jakotako w życie, i car będzie mieć pretekst oświadczenia, że gdy powód do wojny zniknął, to pierwszy miecz chowa do pochwy.

Toczący się obecnie proces rewolucjonistów, nie wiadomo, kiedy się skończy. Obżałowani stawią się hardo; wyznają, że działali z przekonania, i że dotąd są zdania, że należy carski rząd zburzyć. W perspektywie mamy jeszcze jeden proces rewolucjonistów, nie ustępujący w rozmiarach swych dwóm poprzednim, t. j. styczniowemu i teraźniejszemu.

Dziś umarł dwuletni syn księcia Włodzimierza, Aleksander Włodzimierzowicz, wnuk cara. Od czasów Piotra II. nie było wypadku, aby książę krwi umierał w wieku dziecinnym, i z tego powodu powiadają tutaj, że zaczyna się dziać z dworem carskim, jak niegdyś z francuskim w końcu panowania Ludwika XIV, który, jak wiadomo, przeżywszy swych wnuków i prawnuków, zostawił państwo w ruinie.

Umarł dziś także jenerał Nowosiołow, bohatyr ibarski, jak go nazywali tutaj. Nowosiołow był może jednym z wyższych oficerów moskiewskich, którzy Serbom rzeczywiście służyli, nie szukając zaszczytów i pieniędzy.

Gazety przepełnione są opisami przyjęć doznawanych przez jenerała Ignatjewa we Francji, a w. ks. Aleksego Aleksandrowicza w Ameryce. Tu i tam nadskakiwania, pochlebstwa, co nie miara. Republikanie wyszli się z godności. Z ks. Aleksym znajduje się brat jego stryjeczny, w. ks. Konstanty Konstantynowicz. Panie amerykańskie formalnie noszą ich na rękach. Każda z nich błaga jak o zbawienie, o fotografję księcia Aleksego, to też składa zadość uczynienia tak znacznemu zapotrzebowaniu kazał odbić nowojorskiemu fotografowi Marowi pięćdziesiąt tysięcy fotografii, nie zapominając o panie swoim, którego kontrefekt także jest pożądany wielce dla dam nowojorskich. Tutejsza *Jachta* donosząc o przyjęciu floty moskiewskiej w Ameryce powiada: „czestowanie russkich amerykancami, nie znajet predielow“, t. j. nie zna granic. Jest to pewną pociechą dla Moskwy w tych trudnych czasach, gdy nawet przed Turkiem trzeba ustąpić, dzięki smutnemu wewnętrznemu stanowi państwa.

Według wspomnianego organu marynarki etat floty wojennej na rok bieżący oznaczony został co do liczby żołnierza na 2.232 oficerów i 26.916 majtków i żołnierzy różnego stopnia, w ogóle na wszystkich wodach. Etat wcale szczupły, a powiększyć jego niełatwo nie ma za co, ale i nie ma po co, jak to niedawno dowiódł p. Baranów komisji wysadzonej dla zastanowienia się nad stanem marynarki wojennej, albowiem Rossja do jakichby nie była sposobna wydatków na flotę, nigdy nie dokaże tego, aby jej marynarka mogła stawić czoło marynarce angielskiej. Pan Baranów radził skasować pancerniki, a chwycić się systemu lekkich statków korsarskich, na wzór Alabamy secesjonistów północnej Ameryki, bardzo racjonalnie dowodząc, że koszt choćby jednego pancernika więcej wynosi, aniżeli ubytek jaki w razie wojny mogłaby flota nieprzyjacielska wyrządzić pustym wybrzeżom moskiewskim. Brzegi Moskwy bowiem, to nie brzegi Anglji lub Germanji, gdzie ludne i fabryczne miasta na każdym kroku. „Oprócz Odessy, Rygi i jeszcze miast kilku, nie mamy czego bronić; bronimy je więc fortyfikacjami lądowemi, nie zaś za pomocą floty pancernej, która końca końców nic nie obroni, bo zawsze będzie pobita“, kończy p. Baranów.

Ziemie Polskie.

Gubernja wileńska podług ostatnich danych statystycznych, umieszczonych w „Pamiatnoj kniżce Wileńskoj guberniji na 1877 god“, ma w ogóle ludności 1,066,136. Z liczby tej na duchowieństwo przypada 2517 osób, na szlachtę i urzędników 52 306 osób — na stan kupiecki 2299 — na mieszczaństwo 224.896 — na wieśniaków (w skład których wchodzi szlachta zagonowa, takżwani jednodworcy) 782.679 — na stan wojskowy tj. urlopowanych dymisjonowanych żołnierzy wraz z ich rodzinami 37.390 — cudzoziemców jest 2741 i ludzi nieoznaczonych zajęć 1308. Podług wyznań ludność ta rozdziela się: katolików jest 658.951 — prawosławnych 285.853 — roskolników 17.738, ewangelików 2986 — kalwinów 204 — żydów 137.498 — karaimów 520 — mahometan 2385. Największa ilość katolików przypada na miasto i powiat wileński, bo 132.172 — najmniejsza na powiat wilejski, bo tylko 398. Prawosławnych zaś największa cyfra przypada na powiat wilejski, bo znajduje ich 84.521 — najmniej zaś w powiecie oszmiańskim, bo zaledwie 384. Żydzi najliczniejsi są w powiecie wileńskim (43.629) — najsłabiej są reprezentowani w powiecie trockim (735).

Pomijając rozmaitości, uderza w powyższym wykazie nader znaczny wzrost prawosławnej ludności, której przed pięćdziesięciu laty nawet dziesiątej części nie było. Wzrost tak znaczny składa się z dwóch przyczyn: z napędzonej Moskwy z głębi cesarstwa, oraz z katolików gwałtem i pod stępem na prawosławie zapisanych. Jeśli we wszystkich innych guberniach litewskich, prawo-sławna Moskwa wzrosła w takim samym stopniu, wzrost podobny zaiste byłby dla nas bardzo smutnym faktem gdyby nie ta pewność, że Moskwa nigdy zaaklimatyzować się u nas nie zdoła, że przy pierwszej lepszej katastrofie politycznej, sama cała umknie, popędzana właśnie przez współwierców, których Murawiewy z katolików zmusili być prawosławnymi.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę czytelników na niedostateczność uzbrojeń moskiewskich, wykazując całą ich wadliwość. Nie jeden mógł relacje nasze uważać za przesadzone, zwłaszcza po korespondencji *Czasu* z Kijowa, umieszczonej przed dwoma miesiącami, w której stanowczo było powiedziane, że armja kiszyniewska znajduje się w stanie jak najlepszym, i że nigdy równie dobrze nie wyglądała. W dwóch miesiącach następnych *Czas* krakowski zmienił znacznie swoje zdanie, a teraz w ostatnim numerze z dn. 22. marca, pisze co następuje: „Odbieramy z Rossji wiadomości, które z większym jeszcze naciskiem potwierdzają te, które umieszczaliśmy w naszym dzienniku. W kołach wojskowych panuje tam przekonanie o niemożebności rozpoczęcia wojny i o braku potrzebnych do jej prowadzenia militarnych warunków. Armja liczebnie ma być niedostateczną, uzbrojenie jej i materjał wojenny nie są skompletowane, intendentura jest wadliwą. Zdaje się, iż przez długie lata popełniano w administracji wojskowej znaczne nadużycia. W budżecie marynarki zapisywane były zawsze corocznie sumy na budowę floty morza Czarnego, a teraz okazuje się, że flota ta nie przedstawia żadnej dodatniej siły, a nawet nieliczne statki, które wybudowane zostały, z rozkazu wielkiego admirała W. Ks. Konstantego będą przebudowane, gdyż okazały się niepraktycznemi. Z tych wszystkich powodów przeważa w sferach wojskowych zdanie o wielkich niekorzyściach, jakie wynikłyby z rozpoczęcia wojny, a nawet objawia się pewna obawa na wypadek, gdyby Rossja zaczepioną została, czy to przez Turcję, czy przez inne mocarstwo. Położenie to rzeczy w Rossji, jeżeli ciągłe i powtarzające się o niem doniesienia są dokładne, a całkiem nieprawdziwemi być nie mogą, dostatecznie tłumaczyłoby pokojowy obrót, jaki na drodze dyplomatycznej przybrała od kilku dni sprawa wschodnia“.

N. fr. Presse otrzymała list z Berlina, w którym znajdujemy także wypowiadziane zdanie, że położenie Moskwy jest w rzeczy samej rozpaczliwe. W obecnej chwili stoi ona na rozdrożu. Położenie jej finansowe i militarne jest tego rodzaju, że albo trzeba rzucić wszystko na kartę i przekroczyć Prut, albo czemprędzej rozbroić. Teraźniejszego stanu Moskwa nie wytrzyma już długo.

Turcja. Mowa tronowa, którą sułtan zagaił nowy i pierwszy parlament turecki, jest napisana zupełnie według wzoru europejskiego, a co do ducha konstytucyjnego, nie jedną z nich przewyższa. Moskwa, której sułtan nie wymienił, dostała cięcie w bok. Bardzo zręcznie umieszczono także ustęp na końcu, w którym sułtan mówi, że wszystkie żądania mocarstw będą sumiennie i dobrowolnie spełnione, chociaż na konferencji odrzucono je kategorycznie. Jeżeli zgodnie, z duchem jaki wieje z tej mowy, życie konstytucyjne będzie się w Turcji rozwijało, natenczas doradcy cara Aleksandra będą sobie mogli powinszować tak pięknych rezultatów. Groźbami swemi odmłodzą państwo, które padało, a własne, które według ich mniemania było silne i młode, postawili nad krawędzią przepaści.

Według dobrych wiadomości z Pera, rząd turecki puścił na wolność tych wszystkich, których po usunięciu Midhata uwięziono, chcąc tem usprawiedliwić pogłoskę o wrzekomym spisku, uknutym przez wielkiego wezyra. W śledztwie pozostał tylko jeden Kemal Bej, ale plakaty przylepiane codzień na ulicach domagają się jego uwolnienia. Dochodzenie miało wykazać, że nie było nawet najmniejszego śladu jakiegokolwiek spisku W ostatnich czasach usunięto stambulskiego prefekta policji i zastąpiono go Hamidem paszą. Zmiana ta jest dla tego ważną, że właśnie ów prefekt oskarżył przed sułtanem Midhata o spisek. Tak więc prawda coraz więcej na wierzch wypływa, skutkiem czego stronnictwo Midhata staje się silniejszem. Po tem, co w ostatnich dniach zaszło, nie można już wątpić, że powołanie Midhata do steru, jest już tylko kwestją czasu.

Wojska tureckie opuściły już całkiem terytorjum serbskie. Wojska te w sile 27 bataljonów; 6 bateryj polnych, 2 pułków kawalerji zostały w ten sposób rozdzielone: 16 bataljonów, 3 baterje, pułk kawalerji zostały przydzielone wraz z korpusem zajczarskim celem wzmocnienia do korpusu widyńskiego i rozlokowane w okolicy Widynia i wzdłuż Dunaju aż do Loma i Rakowy; 4 bataljony i jedną baterję wysłano do Nikopolisu, 2 bataljony do Sistowa, reszta tj. 5 bataljonów, 2 baterje i pułk kawalerji do Zofji, mającej być punktem zbornym rezerwy wielkiej armji. Korpus zofijski liczy obecnie włącznie z bataljonami nadesłanemi z Aleksinaczu 17 bataljonów piechoty, 2 pułki kawalerji i 6 baterji. W ostatnich czasach wysłano znaczne posiłki do Dobruczy. Do Warny przybył świeży transport 60 ciężkich dział Kruppa, mających służyć do skompletowania uzbrojenia Ruszczuku, Szumli i Sylistrji. W miejsce dotychczasowego komendanta Sylistrji, Muszira Hamida paszy, który został powołany do Carogrodu, mianowano dawniejszego komendanta Sylistrji, jenerała Salami paszę, dotychczasowego naczelnika korpusu zajczarskiego. Obecnie liczy armja turecka wzdłuż Dunaju wraz z wojskiem Dobruczy i rezerwą Zofji 162 do 165.000 ludzi, zwłaszcza 148.000 piechoty, 8 bataljonów strzelców, 6 pułków kawalerji i 25 bateryj polowych. Takie zestawienie robi korespondent wojskowy *Koln. Ztg.*

Niemcy. Półurzędowa prasa berlińska, jak *Post*, *Nordd. Allg. Ztg.* i *Kreuzzeitung*, nie może zrozumieć teraźniejszego zachowania się Moskwy. Pierwszy z tych dzienników nie przypuszcza, aby Moskwa mogła się rozbroić, nie uzyskawszy wpierw „trwałych i nieograniczonych rękojmij dla Słowian południowych“. Znaczy to innemi słowy, że Moskwa powinna wpierw pokonać Turcję i pokój jej podyktować, a dopiero potem będzie mogła zarządzić rozpuszczenie wojsk swoich. „Jeżeli to nie nastąpi, mówi *Post* — wtedy będziemy mieli do czynienia już nie ze sprawą turecką, lecz moskiewską, gdyż wszyscy nieprzyjaciele Moskwy, tak wewnętrzni, jak zewnętrzni, nabiorą nowych sił i odwagi“. Ten sam dziennik nie wierzy, aby nadzieje przywiązywane do protokołu londyńskiego mogły się ziścić. W podobnym duchu przemawiają i inne półurzędowe pisma berlińskie.

Austrja i Węgry.

Izba poselska w Wiedniu miała onegdaj ostatnie posiedzenie przed świętami. Rozdano na niem sprawozdanie komisji z rezolucjami o nadanie Tyrolowi włoskiemu odrębnego stanowiska, i dokończono obrad nad kredytami dodatkowemi na rok 1877. Te ostatnie tyczyły się także kolei galicyjskich, a mianowicie dla kolei Tarnów Leluchów uchwalono 108 200 zł., dla Dniestrzańskiej 244.000 zł. na koszta ruchu. Zaś na uzupełnienie budowy, lub cenę kupna uchwalono w dziale zwyczajnych wydatków dla kolei dniestrzańskiej 340.000, a dla Leluchowskiej 284.900 zł. Natomiast w dziale nadzwyczajnych wydatków przeznaczono dla kolei Dniestrzańskiej kwotę dodatkową 400.000 zł., która będzie obróconą na naprawę objektów, na budowę konstrukcyj kamiennych i żelaznych w miejsce drewnianych, na budowy nowe w Drohobyczu, Samborze i pod Borysławiem, na uzupełnienie inwentarza, tudzież taboru wagonowego itp.

Nasi delegaci nie odzywali się jak zwykle, chociaż w dalszym ciągu rozpraw przy kwocie na budowę gmachu sądowego w Opawie, była dobra sposobność do poruszenia naglącej historji z budową gmachów rządowych we Lwowie. Ale nasi panowie czatują na zasiadce na Niemców, i dlatego cicho siedzą, aby ich nie spłoszyć. Za to tem większa będzie szwadronada w Sejmie i na zgromadzeniach wyborczych.

W końcu posiedzenia Heilsberg i Promber zainterpelowali ministra obrony krajowej, dla czego nastała zwłoka w przedłożeniu projektu do ustawy kwaterunkowej, i kiedy wniesienie takowej nastąpi. Dzień i porządek dzienny następnego posiedzenia będzie posłom na piśmie oznajmiony.

Projekt komisyjnej ustawy o lichwiarzach opiewa w całości:

„Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam, co następuje:

§ 1. Kto w zamiarze, aby z udzielania kredytu ciągnąć zysk przesadny, umawia z dłużnikiem warunki, których szkodliwości tenże poznać nie może w skutek swej, wierzycielowi znanej, choroby umysłowej, niedoświadczenia lub wzburzenia umysłowego, staje się winnym przekroczenia i karanym być ma aresztem aż do sześciu miesięcy lub grzywną 100 do 1000 zł.

W razie powtórnego skazania, lub jeżeli interesa tego rodzaju prowadzono, jako przemysł, może być orzeczonym areszt aż do dwóch lat.

To samo dotyczy tego, kto we własnem imieniu podnosi lub przymusowo ściąga żądania, o których wie, że powstały po prawomocności niniejszej ustawy w sposób powyżej przytoczony.

§ 2. Sędzia karny uzna interes, za który nastąpiło skazanie, za nieważny.

Przy wydaniu wyroku, co do wynikających z tego skutków prawnych, ma się także o to postarać, aby udzielający kredytu otrzymał słuszne, stosunkom odpowiednie wynagrodzenie za brak użycia wartości kredytowanych, aby ten za należytość swoją zatrzymał istniejące już pokrycie, aby służące mu za pierwotne żądanie prawo zastawu, odpowiadało za przyznane mu wynagrodzenie, nawet wtedy, gdyby w księgi hipoteczne było wpisane.

Jeżeli wynik postępowania karnego nie wystarcza do wydania wyroku co do skutków prawnych z unieważnienia interesu, natenczas przy utrzymaniu istniejącego pokrycia nastąpi odesłanie na drogę prawa cywilnego, która w takim razie stoi otwartą tak dla strony interesowanej prywatnej, jak dla oskarżonego.

§. 3. W razie odesłania na drogę prawa cywilnego, oraz wtedy, jeśli strona interesowana prywatna na zasadzie §. 372 procedury karnej drogę prawa cywilnego obiera, wyda sędzia cywilny orzeczenie, co do skutków prawnych unieważnienia interesu, na podstawie zasad wskazanych §. 2 ust. 2.

W tych wypadkach, jest dla obu stron ten sąd cywilny w miejscu wyrokującego sądu karnego właściwym, który w sprawach tego rodzaju sądownictwo wykonywa.

§. 4. Jeżeli dochodzenie i skazanie przez sędziego karnego nawet w drodze skargi pomocniczej, z innego powodu nastąpić nie może, jak z powodu braku istoty czynu lub z powodu braku poszlaków, natenczas sędzia cywilny, jeżeli są przypuszczenia z § 1, powinien sam interes uznać za nieważny, a co do orzeczenia względem skutków prawnych postąpić według zasad wymienionych w §. 2 ust. 2.

§. 5. Na wezwanie sędziego karnego, u którego postępowanie karne o przekroczenie z §. 1 jest w toku, obowiązany jest sędzia cywilny każdej chwili wstrzymać się z postępowaniem co do dochodzenia lub ściągania przymusowego pretensji przedmiotem śledztwa będącej.

W wypadkach §. 4-go sędzia cywilny sam orzeknie w kwestji, o ile wstrzymać się wypadnie zupełnie z przymusowem ściągnięciem należytości, lub czy tylko zezwolić na egzekucję dla zabezpieczenia.

§. 6. Przy orzeczeniach, jakie wydawać ma sędzia cywilny według §§. 3, 4 i 5, nie jest on skrępowany prawnemi dowodami; orzekać ma według wolnego, na zasadzie sumiennego zbadania przedłożonych dowodów nabytego przekonania.

§ 7. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości.“

Kronika.

Lwów d. 22. marca.

Wykład. W sobotę 24go o godz. $4^1/_2$ odbędzie się wykład dr. Żulińskiego „o lodzie i epoce lodowej“ c. d.

Dla wdowy z 3giem dzieci nadesłał p. F. Krzyżanowski z Czerniowiec 1 zł., p. Winc. Zbyewski naczelnik stacji z Bogdanówki składkę 5 zł., a to od pnna Z. i pani Z po 1 zł., dzieci pp. Z. 50 ct.; pp. W. 1 zł., S. 50 ct., F. 30 ct., T. 30 ct., H. 20 i H. 20 ct. Razem otrzymaliśmy gld. 98 51, 1 rubel srebrny i wiktuały.

(nt) **Baczność, panowie budownicy!** Wczoraj 21go o godz. $8^1/_2$ wieczorem runął gzyms z domu l. 37 przy ulicy Skarbkowskiej i tylko szczęśliwym trafem nie został nikt z przechodniów uszkodzony.

Koncert. W niedzielę 25go o godz. 5 po południu wykona Towarzystwo muzyczne w sali ratuszowej pod artystyczną dyrekcją p. Karola Mikulego koncert nadzwyczajny na pamiątkę 50-letniej rocznicy śmierci wielkiego mistrza Ludwika van Beethovena, czysty dochód z tego koncertu przeznaczony na wystawienie pomnika temuż. — Program złożony wyłącznie z dzieł Beethovena: 1) Prolog przez Wł. Bełzę. 2) Marsz uroczysty i chór „Ruiny z Aten.“ 3) Sonata (cis-moll), odegra pan Tch. 4) „Pieśń ofiarna“ chór. 5) Symfonja (c-moll). — Biletów nabyć można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, w dniu koncertu przy kasie.

Koncert. Czwarty wieczór muzykalny Tow. „Harmonja“ w sali ratuszowej w poniedziałek 2 go o godz. 7 wieczorem, dla uczczenia Ludwika Beethovena w dniu 50-letniej rocznicy śmierci koncert pod kierownictwem p. Ludw. Marka z współudziałem pani Fr. Żołyńskiej-Kramer i p. Jana Köhlera. Program: 1) Odczyt o Ludwiku Beethovenie, p. Józef Rogosz. 2) Marcia funebre sulla morte d'un Eroe. 3) „Ah perfido“ arja, odśp. pani Żołyńska-Kramer. 4) Sonata appassionata, odegra p. Marek. 5) „Adelaide“ pieśń, odśp. p. Köhler. Wszystkie utwory kompozycji Lud. Beethovena. Biletów nabyć można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, i w dniu koncertu przy kasie.

(z) **Wynagrodzenie** lekarzy sądowych. W roku zeszłym zrobiło Towarz. lekarzy galicyjskich przedstawienie do ministerstwa sprawiedliwości, że wynagrodzenia lekarzy za funkcje sądowe od r. 1853 niezmienione, są tak niskie i w stosunku do czynności lekarzy nieodpowiedne, że Towarzystwo uważa to za pogwałcenie praw obywatelskich lekarzy, jeśli się ich pod zagrożeniem egzekucji do spełniania funkcyj sądowych zmusza.

Wiec lekarzy, odbyty w lipcu zr. w Wiedniu wypracował w tej myśli memorjał i zrobił do ministerstwa podobne przedstawienie.

Otóż dowiadujemy się z wielkiem zdziwieniem, że jeden z lekarzy (doktor medycyny), przybyły niedawno do Lwowa, zrobił podanie do tutejszego sądu, ażeby mu powierzono funkcję chirurga, i że gotów jest spełniać obowiązki za połowę taksy, tj. $52^1/_2$ ct., za którą to kwotę przedsięweźmie oględziny sądowo-lekarskie i napisze sprawozdanie. Sąd, któremu idzie o uszczuplenie wydatków, przyjął oczywiście tę propozycję, a Towarz. lekarzy galic. słusznie jest oburzone na postępowanie wspomnionego lekarza.

(z) **Z przedstawień amatorskich** urządzonych w pałacu namiestnikowskim wpłynęło czystego dochodu 1395 gld. Z tej kwoty przeznaczono na ochronki 1300, resztę zaś 95 guld. dano towarz. św. Wincentego à Paulo.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 22go na dochód Józefa Schirera, kapelmistrza tutejszej opery, przedstawioną będzie „Afrykanka,“ opera Mayerbeera. Będzie to jego ostatni benefis pożegnalny, p. S. bowiem obejmuje posadę dyrektora towarzystwa Harmonja i opuszcza teatr, w którym przeszło 30 lat z pożytkiem niegdyś dla niemieckiej, a od czasu istnienia polskiej opery we Lwowie, dla polskiej pracował. Cicha a pełna zasługi praca zjednała p. S. powszechny szacunek i uznanie, to też zachęcać, aby publiczność licznie się zebrała, uważamy za zbyteczne.

Jutro 23go na dochód Marcelego Zboińskiego po raz pierwszy: „Komedja z oświatą,“ komedja w 1 akcie M. Bałuckiego; po raz pierwszy: „Morderstwo na Zarwanicy,“ komedja w 1 akcie; po raz trzeci „Kalosze,“ krotochwila w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry (syna).

(W sprawie wykonania ballady „Hugo“ kompozycji H. Jareckiego.) Komitet urządzający zaprasza uprzejmie biorących współudział na ostatnią wspólną próbę przedorkiestrową (chóry damskie i męskie), która się odbędzie w piątek dnia 23. marca o godz. 7ej wieczorem u państwa W... l. 17 pierwsze piętro.

Stan powietrza. Dziś 22go + 6 R.

(f) **Doniesienia policyjne.** (Stan bezpieczeństwa publicznego we Lwowie). W 63. numerze naszego dziennika podaliśmy fakt rozbójniczego napadu dokonanego 17. b. m. na bojku Fedin Turczynie, obok rogatki łyczakowskiej. Ze śledztwa okazało się, iż Michał Groman porwał z nienacka za gardło Turczyna, a skręciwszy mu na szyi szal tak silnie, iż oddech i głos zatamował — przyparł go do muru — następnie zarzucił worek na głowę i oczy bojkowi, którego kilkoma uderzeniami pięścią powalił na ziemię, poczem obrabowawszy bojka umknęli obydwaj napastnicy Groman i Ziombek. Żołnierz policyjny Eisen ze strażnicy łyczakowskiej wyśledził i przyaresztował nie tylko obydwóch łotrów i poodbierał zrabowane rzeczy — ale dostarczył oraz świadków czynu tak, iż śledztwo ze skutkiem mogło być przeprowadzone. Obydwóch złoczyńców oddano 20. b. m. do sądu krajowego karnego — w ogóle przyznać należy, iż pomimo panującej w kraju biedy, stan bezpieczeństwa publicznego w stołecznem mieście Lwowie zupełnie jest zadowalającym.

(Kradzież i rabunek). W nocy z 19. na 20. bm. włamali się dwaj złoczyńcy do wozowni domu p. l. 6 przy ulicy Koralnickiej, do której przez strych się dostali, rozbili tam pakę i skradli sadło i masło na szkodę Jana Kruszyńskiego. Jeden ze złoczyńców uderzył w pierś 13-letnią córkę poszkodowanego Wiktę, która zajrzała do wozowni, poczem obadwaj z łupem umknęli. Policja wyśledziła zaraz 20. bm. obydwóch sprawców tej kradzieży, są nimi Fedko Iwaty i Juljan Storeń.

(Za dręczenie zwierząt) ukarała dyrekcja policji aresztem Piotra Warnuka, a grzywną rzeźnika Michała H.

(Za obrazę miejskiej straży akcyzowej) przyaresztowała policja 20. b. m. Rejzlę Purec przy rogatce łyczakowskiej i odstawiła ją tegoż dnia do sądu.

(Awanturnik.) Wolf Stark, pomocnik rzeźnicki, zamieszkały p. l. 27 przy ulicy Żółkiewskiej, wpadł do domu Marjem Schächter p. l. 3 przy ulicy Pełtewnej wczoraj o godz. 10ej wieczorem, wszczął kłótnię, porwał ze stołu płonącą lampę i rzucił takową na Schächterowę — tymczasem uderzył nią w głowę Lachelę Bordyk. Lampa upadła na podłogę i stłukła się, szczęśliwym trafem zdołano ugasić płonącą naftę. Lachel nie odniosła uszkodzenia. Przeciw Starkowi wdrożono śledztwo karne.

(Wyrodną matkę) dziecka znalezionego przy życiu 19. b. m. w kloakach domu p. l. 11 przy ulicy Sobieskiego wyśledziła już policja. Jest nią Katarzyna Daniluk ze Sereczu. Pieluszki, w które dziecko było owinięte, posłużyły do wykrycia zbrodniarki.

(Naiwny oszust.) Eliasz Aron dw. imion Passweg, z Horodenki, młodzieniec nie rokujący wiele w zawodzie gründerskim, przybył w tych dniach do Lwowa i rozpoczął praktykę bezpośrednio z policją. Przystąpił on wczoraj wieczorem do żołnierza policyjnego Leonarda Wodnickiego, usiłując mu sprzedać zwykły dęty pierścionek z dętej blachy jako złoty. Za ten pierścionek zażądał Passweg 2 złr., Wodnicki dał mu tylko 1 złr. 50 ct. Adept nowego rzemiosła zadowolił się ofertą, nie tak atoli policjant, który dał mu wprawdzie 1 złr. 50 ct. i przyjął pierścionek, lecz przyaresztował zarazem oszusta, przy którym znaleziono oprócz rzeczonego pierścionka jeszcze 5 innych podobnych. Naiwny młodzieniec nie wypierał się zupełnie czynu już popełnionego i zamiaru dalszej korzyści, znalazł się przeto zaraz w bezpiecznym schowku.

Kraków 21 marca. Za rogatką Warszawską, w miejscu gdzie kolej przerzyna gościniec i gdzie zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków, rozpoczęto już budowę wiaduktu, do którego położono fundamenta. Droga wiodąca nasypem będzie, o ile wnosić można z zatkniętych znaków niwelacyjnych, zbyt stromą, z powodu, że zaczyna się wznosić w zbyt małej od wiaduktu odległości.

Dzisiaj przybył do Krakowa p. Józef Bliziński, autor nagrodzonej na ostatnim konkursie komedyjki „Pan Damazy.“

Wczoraj umarł w Nowejgórze ks. Jan Gradowski, poddziekan i proboszcz parafji nowogórskiej, żołnierz z r. 1831, przeżywszy lat 69. Nieboszczyk był od wielu lat stałym członkiem tutejszego Towarz. dobroczynności.

(JN) **Sambor** 20 marca. Dnia 18. bm. odbyło się u nas przedstawienie amatorskie na dochód miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Odegrano 3-aktową komedję Bałuckiego p. t. „Radcy pana radcy.“ Pisać o treści i wartości rzeczonej komedji, byłoby rzeczą zbyteczną, utwór ten bowiem aż nadto jest znanym; ograniczyć się więc wypada tylko na osobach, które brały czynny udział w pojedyńczych rolach. Otóż przedstawienie wypadło pod każdym względem dobrze. Hucznemi oklaskami wyraziła dość licznie zgromadzona publiczność swoje zadowolenie z gry pp. WW., SS. i B. I zaiste, takimi artystami, jak są pp. WW., S. i S. nie powstydziłaby się i scena lwowska; im to się głównie należy zasługa, żeśmy już nie jeden miły wieczór spędzili.

Kończąc moją korespondencję, ośmielam się jeszcze zarzucić amatorom nietrafny wybór co do utworu, sami bowiem odegrali już w zeszłym roku wspomnioną komedję, a przejeżdżające trupy prowincjonalne dały nam kilkakrotnie sposobność poznania i zapamiętania tej wprawdzie niezłej, ale już nadto znanej komedji.

Warszawa 20. marca. (Różne wiadomości.) Widowisko wielkośrodowe na szpitale warszawskie w teatrze wielkim będzie bardzo zajmujące. Ukażą się między innemi na scenie „Widma“ Moniuszki, ilustrowane żywemi obrazami. Zamiar ten jest bardzo zbliżonym do myśli Moniuszki, który marzył o tem, aby „Widma“ mógł oglądać na scenie.

Projekt kredytu meljoracyjnego dla gospodarstw rolnych wygotowany już został w łonie towarzystwa kredytowego ziemskiego. W tych dniach zapadła już w tym przedmiocie decyzja władz naczelnych towarzystwa i niebawem koleją zwykłych formalności uzyska zatwierdzenie ministerjum. Wiadomość ta bardzo pożądana w obecnej chwili gdy większość ziemian naszych zniewoloną jest czynić meljoracje nie w gospodarstwie rolnem lecz w finansach... małomiasteczkowych krezusów.

Lekarze warszawscy wezwani do stawienia się w okręgu wojennym moskiewskim w części opuścili już Warszawę w pełnym rynsztunku. Ostatnia partja ich opuszcza nasze miasto w dniu jutrzejszym, aby w sobotę przed godziną 10tą rano zameldować się w Moskwie w punkcie zbornym.

Przestroga. Wiedeń 20 marca. Szan. Redaktorze! Wekslarze wiedeńscy, jako to A. Karitz Sohn, Nyitrai i Spółka i in. rozsyłają do galicyjskich wierzycieli zbankrutowanego wekslarza Ferdynanda Leitnera okólniki, w których się ofiarują zasłonić ich od straty i dać im zamiast Leitnerowskich własne swoje listy ratalne. Na żądanie kilku klientów miałem sposobność przekonać się dowodnie, że wszystkie te oferty są prostym humbugiem na łatwowierność publiczności obliczonym. Chciej szan. redaktorze przestrzedz swoich czytelników, między którymi znajdą się niezawodnie liczne ofiary Leitnera, że wchodząc w stosunek z nadmienionymi wekslarzami, nie tylko nie mieliby żadnej gwarancji, ale zabrnęliby jeszcze nierównie głębiej. — Z poważaniem

Ludwik Wolski.

Wiedeń 21 marca. (Kronika wiedeńska.) Cesarz przyjmował wczoraj nuncjusza apostolskiego, arcybiskupa Jacobiniego, i nowo mianowanego attaché wojskowego przy ambasadzie francuskiej austrjackiego dworu majora de la Tour du Pin-Chambly, a dzisiaj francuskiego ambasadora hr. de Vogué. — Dotychczasowy drugi sekretarz ambasady przy poselstwie francuskiem bar. de Bourgoing, którego mianowano jeneralnym konsulem w Peszcie, przybył onegdaj do Wiednia po dłuższym urlopie z Paryża. W jego miejsce wstąpił do ambasady jako drugi sekretarz hr. Kergolay.

Pociąg pospieszny, który odszedł ztąd onegdaj do Paryża, zawierał przekazy na złotą rentę austrjacką za 20 miljonów guldenów, przeznaczonych dla Francji.

Tutejszy burmistrz dr Felder wraz z dwoma swymi zastępcami wręczył sławnemu fortepianiście Lisztowi, któremu w ostatnich dniach tyle owacyj wyprawiono, w jego mieszkaniu wielki złoty medal Salwatora, zawotowany przez reprezentację miasta. Wieczorem wyprawiono dlań bankiet w hotelu Imperial pod sterem ministra skarbu państwa bar. Hofmana. Na bankiecie tym byli prócz barona H., minister Unger, hr. Wilczek i wiele innych osób ze sfer arystokratycznych. Towarzystwo rozeszło się dopiero o świcie.

Pierścień za serce. Pewnego dnia w kwietniu 1846 roku, pisze *l'Illustration*, zaprosiła panna Rachel na objad Alfreda de Musset. Reszta gości składała się z ludzi najlepszego towarzystwa i bardzo bogatych. Podczas objadu spostrzegł sąsiad siedzący po lewej ręce wielkiej artystki prześliczny pierścień na jej palcu. Zaczęto podziwiać pierścień, wynosić talent jubilera i każdy z kolei dorzucił jakąś pochwałę tego cennego klejnotu. „Ponieważ pierścień mój miał szczęście spodobać się panom, rzekła Rachel, puszczam go na licytację.“ — Jeden z gości ofiarował zań 500, drugi 1000, trzeci 1500 franków. — „Kto da więcej?“ zapytała artystka; 3000 franków, zawołał ktoś z gości. Wtedy Rachel zwróciwszy się do Musseta: „A ty, mój poeto — zapytała, cóż to, nie należysz do współzawodników? Powiedz co mi ofiarujesz.“ „Serce“, odpowiedział Musset. „A więc pierścień jest twoim“ — rzekła rozpromieniona radością Rachel i z dziecięcą niecierpliwością zerwawszy pierścień z palca, rzuciła go na talerz poety. Musset wstawszy od stołu, sądził, że żart trwa dość długo i podał pierścień artystce: „O nie, nie, targ już przybity, zawołała, jam nie żartowała, dałeś mi swoje serce i nie zwrócę ci go nawet za 100.000 franków. Teraz się już cofać za późno.“

Niedźwiedź policjantem. Człowiek oprowadzający niedźwiedzia, co stanowiło jego utrzymanie, dążył do niemieckich. Piekar na Szląsku, w pobliżu jednakowoż stanął na noclegu u jednego gospodarza dla zapadłej ciemnej nocy. Gospodarz, u którego nocował, wymawiał się z początku, że nie ma miejsca dla niedźwiedzia, aż po długich namysłach wieprzka z chlewka wpuścił do sieni a niedźwiedzia zamknął do chlewka. W nocy, gdy w najlepsze spali, nagle wszyscy przebudzeni zostali okropnym i przeraźliwym krzykiem; wychodzą z domu dążąc za głosem a zbliżywszy się do chlewka, widzą, jak niedźwiedź trzyma łapami za szyję człowieka już prawie ze strachu bez duszy, ryczące nad nim. Niedźwiedź po przybyciu swego pana, na rozkaz, puścił złodzieja, który widocznie przyszedł tam w zamiarze uprowadzenia wieprza.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 20. bm. Licytacje. Realność pod l. 75 w Zaleszczykach. Cena wywołania 1086 złr. 66 ct. — Jeden morg pola należący do gospodarstwa pod l. 4 w Czmańcach (powiat Tarnopol). Cena wywołania 50 złr. — Realność pod l. 34|57 w Glinnie górnym (powiat Pryszlak). Cena wywołania 653 złr. — Gospodarstwo włościańskie pod l. k. 80 r. 59 w Biadolinach (powiat Wiśnicz). Cena wywołania 2000 złr. — Realność pod l. 169 rep. 157 w Rokietnicy (powiat Jarosław). Cena wywołania 800 złr. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 84|85 w Jaksmanicach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 600 złr. Licytant bank włościański. — Gospodarstwo pod l. 4 w Niżyńcu (powiat Niżankowice). Cena wywołania 600 złr. Licytant bank włościański. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 47 w Pacławicach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 500 złr. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 76 w Turze wielkiej (powiat Dolina). Cena wywołania 400 zł. Licytant bank włościański. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 8|28 w Boratyczach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 100 złr. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 8 w Mocniu (powiat Tyczyn). Cena wywołania 100 złr. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 28|12 (powiat Niżankowice). Cena wywołania 600 zł. Licytant bank włościański. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 43 w Hruszatycach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 700 złr. Licytant bank włościański. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 8|24 w Pachowicach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 1000 zł. Licytant bank włościański. — Gospodarstwo włościańskie pod l. 51 w Rozbowicach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 400 zł. Licytant bank włościański.

Ogłoszenia urzędowe z dnia 21. marca.

Edykta. Sąd powiatowy w Niemirowie uznał Bertę Dudę z Jasionówki marnotrawcą. Kuratorem Tomko Jaszczyszyn z Jasionówki. — Konkursa. Posada funkcjonarjusza prokuratorji przy sądzie obwodowym w Sanoku. — Posady nauczycielskie w szkołach realnych w Jarosławiu, w Stryju i w Stanisławowie. — Licytacje. Realność pod l. 70 w Maleszczach (powiat Radymno). Cena wywołania 500 złr. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 89 w Małkowicach (powiat Radymno). Cena wywołania 350 złr. Licytant bank włościański. — Dobra Bron z przyległościami Milonin i Kawenczyn w powiecie Zassowskim (sąd obwodowy Tarnów). Cena wywołania 40.033 zł. 56 ct. Termin 23 kwietnia i 23. maja. Realność pod l. 219 p. 405 w Nadwórnie. Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 401 w Rzeczce (powiat Kossów). Cena wywołania 705 złr. — Realność pod l. 85 w Borze (powiat Oświęcim).

Kronika sądowa.

Ludzie czy szakale?

Lwów 22. marca.

(nt) Już niejeden dramat okropny—pełen grozy przesunął się w tutejszym sądzie przed naszemi oczyma—ale może jeszcze żaden nie wywarł na nas takiego wrażenia, jak dramat, który odbył się wczoraj w tutejszym sądzie powiatowym. Przed sądem stagała wyrodna matka, która dziecko swe katowała i głodziła, nie mając na tyle odwagi—ażeby mu zadać śmierć prędką i uwolnić od katuszy. **Katarzyna Birecka**, żona brukarza, zamieszkała p. l. 39 przy ulicy Słonecznej, pastwiła się już od dłuższego czasu nad pasierbicą Marją Birecką, bijąc ją nielitościwie i głodząc bez przerwy. Sąsiadki wyrodnej macochy wdawały się nie raz w sprawę, błagając ją o litość dla pasierbicy—której jedyną winą było to, że się urodziła i że ją odumarła matka — której miejsce zastąpić miała Katarzyna. Nic nie pomogło — z wyrazem twarzy, podobnem do hyeny — rzucała się właśnie wtedy Katarzyna jak furja na biedne dziecko, katując je w sposób niegodziwy.

Przed tygodniem ustał krzyk dziecka; sąsiadki dziwiły się niepomału, nie wiedząc co się stało, czy może wyrodna macocha wreszcie przebłagać się dała, lub może — zabiła dziecko. Weszły więc do pomieszkania Katarzyny i po odtrąceniu macochy, która przeszkadzała poszukiwaniu, przedstawił im się widok okropny... Dziecko siedziało w pace na czworakach, było mchem pokryte — gdyż kości pokrywane skórą, ciałem nazwać trudno — był pokryty siniakami. Sąsiadki o mało że nie zemdlały z przerażenia i w skutek mefitycznego powietrza—dopiero po chwili pojąwszy całą sytuację, wyciągnęły dziecko z paki i odniosły go do landwójta III. cyrkułu, który zajął się ulokowaniem nieszczęśliwej i następnie oddał do głównego szpitala, gdzie do tej chwili pozostaje jeszcze przy życiu.

Przeciwko Katarzynie Bireckiej wytoczono śledztwo karne — a wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym miej. del. sekcja III pod kierownictwem adjunkta Litwinowicza ostateczna rozprawa. Wyrodną macochę zasądzono w myśl §§. 431, 335 i 411 u. k. za ciężkie uszkodzenie, zagrażające niebezpieczeństwem życia i za pobicie przy zastosowaniu §. 267 w myśl §. 412 u. k. na karę więzienia przez trzy miesiące, zaostrzonego pierwszego i ostatniego tygodnia odosobnionym aresztem, dwurazowym postem co tygodnia, prócz tego co tygodnia, wyjąwszy pierwszego i ostatniego, ciemnicą i twardem łożem.

Wyścigi konne w Galicji w 1877 r. (C. d.) Tor lwowski. Piątek dnia 29. czerwca. Bieg IV. Nagroda Towarzystwa 700 zł. w. a. Konie 3letnie i starsze urodzone w Galicji, W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 metr. (1½ m. ang.) Waga: 3letnie 56 kilogr., 4letnie 61½ kilogr., 5-letnie i starsze 63 kilogr. Klacze i wałachy 1½ kilogr. mniej. Konie pół krwi i pochodzenia orjentalnego 2½ kil. mniej. Koń, który wygrał do 1000 zł. 1½ kil., jeśli wygrał do 2000 zł. 2½ kilogr., jeśli więcej, 4 kilogr. więcej. Jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Jeźdźcy krajowcy. Wkładka 50 zł., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować do dnia 15. maja 1877 r.

Bieg V. Bieg myśliwski (Steeple Chase). Nagroda „Klubu Jeździeckiego“ (Reiter-Club) 400 zł. gotówką i nagroda honorowa dla pierwszego; oraz nagroda honorowa i wycofania dla drugiego jeźdźca. Konie wszystkich krajów i każdego wieku, które są bona fide własnością członków klubu, i przynajmniej od trzech miesięcy nie były w ręku trenera publicznego. Jeżdżą członkowie klubu w kolorach lub w mundurze. Meta około 4000 metrów (2½ mil ang.) wszystkimi myśliwskiego terenu. Przeszkody około 1 metr wysokie. Waga normalna 75 kilogr., 4letnie 3 kilogr. mniej. Koń, który nigdy na publicznym torze wyścigowym nie wygrał biegu myśliwskiego (Steeple-Chase) 3 kilogr. mniej; jeśli wygrał nagrodę 400 zł., 2½ kilogr. więcej. Konie, które w jednym biegu wygrały więcej niż 1500 zł., są wykluczone. Wkładka 10 zł. bez wycofania. Mianować do dnia 15. czerwca b. r.

Niedziela dnia 1. lipca. Bieg I. Bieg sprzedaży (Selling-Stakes). Propozycja JW. St. hr. Zamojskiego. Nagroda ck. ministerjum rolnictwa 300 zł. w. a. 4letnie i starsze ogiery pół krwi w kraju urodzone. Meta 3200 metr. (2 m. ang.). Waga: 4letnie 65 kilogr., 5letnie i starsze 67½ kil. Zwycięzca musi na żądanie krajowej komisji chowu koni tejże być sprzedanym za oznaczoną cenę. Koń ceniony przez właściciela wyżej 1000 zł. nosi 2½ kilogr. więcej. Wkładka 60 zł., wycofanie traci połowę. Mianować do dnia 15. maja 1877 r.

Bieg II. Nagroda cesarza II. klasy 2000 zł. w. a. 3letnie ogiery i klacze w monarchji austrjacko-węgierskiej urodzone i wychowane lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta: 2400 metr. (1½ m. ang.). Waga: 56 kilogr. Klacze 1½ kilogr. mniej. Konie czystej krwi orjentalnej i pół krwi 2½ kilogr. mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 2000 zł. do 3000 zł. włącznie 2 kilogr. więcej. Jeśli wygrał 3000 zł. lub więcej, w jednym biegu, 3½ kilogr. więcej. Jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 100 zł. Wycofanie traci połowę. Deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie, wynosi tylko 25 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia. Termin mianowania do dnia 1. kwietnia 1877 r. (D. n.)

Wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa w r. 1877. Dalszy ciąg składek na cele jej urządzenia a mianowicie: Za pośrednictwem delegata p. Władysława Czajkowskiego z Medwedowiec pp. Władysław Czajkowski 10 złr., R. C. 5 złr., za pośrednictwem delegata p. Bronisława Rychlińskiego z Bronicy pp. Stanisław Duniewicz 2 złr., Jan Żmurko ad. sądowy z Łąki 2 złr., Antoni Spedakowski sędzia 2 złr., Leonard Rychliński 20 złr. 65 ct., Jan Podłaski z Bronicy 1 złr. 60 ct., ks. Michał Garbiński z Woli 1 złr., ks. Piotr Polański z Łużka dolnego 1 złr., ks. Jan Malarkiewicz z Dorozowa 2 złr., Daniel (nazwisko nieczytelne) 1 złr., Piotr Kintzi z Łąki 2 złr., ks. Mikołaj Kmit z Łąki 2 złr., ks. Michał Leżański z Prus 2 złr., (nazwisko nieczytelne) 1 złr., Józef (nazwisko nieczytelne) 2 złr., Filimon Mision z Dobrowlan 50 ct., Prokop Czyżna z Dobrowlan 50 ct., Johan Rohrberger z Dorozowa 50 ct., Leonhard Rohrberger z Dorozowa 50 ct., Jan Schulz z Dorozowa 50 ct., Daniel Schuster słuchacz praw z Glinny 20 ct., Wiktor Czymański z Bronicy 50 ct., Danko Hryckow z Glinnego 50 ct., Mortko Kleinberg 40 ct., Szymszon Rohrberger z Dorozowa 50 ct., Mendel Sussman z Łąki 25 ct., Eizyk Majer z Prus 50 ct., Dawid Majer z Bykowa 50 ct., Moszko Majer z Łużka dolnego 40 ct., razem 48 złr. Za pośrednictwem delegata p. Jana Kintzi z Einsiedel gminy Einsiedel 5 złr., Jan Kintzi 50 ct., Jakób Kintzi 30 ct., Henryk Schweizer 20 ct., Michał Bisanz 30 ct., Jan Bisanz 30 ct., Jan Schweizer 20 ct., Jerzy Bisanz 30 ct., Fryderyk Schweizer 30 ct., Wilhelm Bisanz 30 ct., Filip Müller 30 ct., Jakób Kintzi 20 ct., Henryk Schweizer 20 ct., Jan Bisanz 20 ct., Jan Kintzi 20 ct., Filip Bergtholdt 20 ct., Jan Ganz 20 ct., Konrad Schanz 20 ct., Jakób Bisanz 20 ct., Filip Schweizer 20 ct., Jakób Laise 50 ct., razem 10 złr. 30 ct. Za pośrednictwem delegata p. Szczęsnego Włodka z Trzcinicy pp. Szczęsny Włodek 10 złr., gmina Trzcinica 1 złr., gmina Przyniki 1 złr., gmina Jaronówka 1 złr., gmina Siedliska 1 złr., gmina Pustowola 1 złr., pleban z Trzcinicy 50 ct., administracja dóbr Trzcinicy 1 złr. 20 ct., Browar z Trzcinicy 2 złr., Mojż. Feigelbaum z Trzcinicy 1 złr., Mojżesz Schmagel 50 ct., Izak Sannel 20 ct., Alter Schmagel 58 ct., J. Goldberg 50 ct., Stodułha leśniczy 30 ct., razem 21 złr. 78 ct. Delegat p. Władysław Rylski z Uhrynowa 20 złr., rada powiatowa w Brodach 100 złr., Brykczyński Stanisław z Pacykowa 50 złr., minister dr. Florjan Ziemiałkowski 100 złr., rada powiatowa w Cieszanowie 50 złr., rada powiatowa w Trembowli 30 złr., delegat Ignacy Łukasiewicz 100 złr. Za pośrednictwem delegata p. Franciszka Pflanzera z Drohobycza J. H. Kunde z Drohobycza 1 złr., Jan Niewiadomski 1 złr., Karol Bayer 5 złr., Włodzimierz Stronczak 1 złr., Teofil Jabłoński 1 złr., Z. Bryńkowski 2 złr., dr. Wolski 1 złr., Ludwik Dobrzyniecki 1 złr., Państwo Borysław Mraynica i Kropiwnik 6 złr., Wiktor Błażowski 2 złr., Gartenberg Lanterbach i Goldhamer 5 złr., gmina miasta Drohobycza 25 złr., razem 51 złr. Aleksander Poradowski we Lwowie 5 złr.

Za pośrednictwem delegata Józefa Michalskiego z Łańcuta: A. Grabowski, Solecki, Gadziński, Gorczyński, Fel. Madejski, J. Wajdowski, Nazwisko nieczyt., Gadziński, Stan. Penkowski i Stan. Zaleski po 1 zł. Kazim. Jabłoński 50 ct. M. 10 ct. Nazw. nieczyt. 40 ct. Gold, A. Hartmann, Lurdyński, Cybulski i 2 nazwiska nieczyt. po 1 zł. Józef Michalski 5; razem 22 zł. — Za pośrednictwem delegata Ign. Kopczyńskiego w Rozmoszyńcach: Rada pow. w Zbarażu 50, Ant. Jordan z Nowegosioła i Ign. Kopczyński po 10; razem 70 zł. Oddział galic. Towarz. gosp. w Brzeżanach 100 zł. Za pośrednictwem wydziału pow. w Żydaczowie: Rada pow. w Żydaczowie 100, hr. Aleks. Dzieduszycki z Izydorówki 5, Kazim. Winnicki z Turał 10, Stanis. Pawlikowski z Bereźnicy 5, Michał Czaykowski z Żyrawy 50, Erazm Kowalski z Lachowic 2, Aleksander Raciborski z Czerteża 1; razem 173 zł. (D. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Tarnopol 20. marca. (Sprawozdanie targowe Spółki rolniczej). Usposobienie targów zagranicznych jest ciągle chwiejne i nie można zaznaczyć dotąd tendencji zwyżkowej — chyba chwilowo. Natomiast wzmocniły się cokolwiek ceny miejscowe i w obrębie monarchji austrjackiej. Przyczyną tego jest w większej części waluta niemiecka, która w ostatnim czasie doznała zniżki kursu w porównaniu do naszej. Pszenica piękna i sucha, jako też i browarny jęczmień jasny i zdrowy, stanowiący artykuł eksportu, cokolwiek są wyżej notowane i znajdują łatwego kupca, natomiast wilgotne i gorsze gatunki zawsze zaniedbane. Groch ciągle w dawniejszej stagnacji, nie poszukiwany. Żyto cokolwiek się polepszyło. — Zwracamy jednak uwagę panów produncentów, że z wiosną jest nadzieja ustalenia się lepszego popytu na świeże, nie z zimowego młócenia pochodzące, a przeto suche zboże.

Ceny w Tarnopolu za 100 kilogramów: Pszenica biała złr. 9·50 — 10·90, pszenica żółta 9·50 — 10·90. pszenica czerwona 10·— do 11·—, żyto 7—8·50, jęczmień 5·50 do 6·50, owies 6·— do 6·30, hreczka 5·— do 6·—, kukurudza 5·— do 5·50, proso —·— do —·—, groch 6·50 do 8·30, koniczyna czerwona złr. 65— do 86 —, koniczyna biała —·— do —·— okowita za wiadro złr. 13·— do 14·—

Wiedeń 20. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 935, średnio ciężkiej węgierskiej 1377, ciężkich bakonów 1066, razem 1378 Galicyjskie płacono zł. 37—42, średnio ciężkie węgierskie 40—48, ciężkie bakony 49—52 za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły. W. Amirowicz, Cafe Stierböck

Gdańsk 17. marca. (Sprawozdanie tygodniowe.) Powietrze mieliśmy w tym tygodniu ponure i wilgotne, dopiero w czwartek była temperatura nieco łagodniejsza. Otworzenia żeglugi rzecznej można się dopiero później spodziewać w skutek nagromadzonej kry. O siewach, których stanu obecnie nie zupełnie jeszcze osądzić można, W Anglji panowało ciepłe ostrzejsze powietrze. Na tamtejszych targach zbożowych przeważało usposobienie stałe, mianowicie z tego powodu, że młynarze chętnymi były kupcami, które sprzedawano wszystko, co pozostało w takowych do 15. bm. jeszcze 7 niesprzedanych; także i Belgja wzięła udział w zakupywaniu rzeczonych ładunków. Inne dowozy obce pszenicy były małe, jako też i kra zbożowe w Anglji. Od 1. stycznia do 3. marca wynosił ogólny import pszenicy i mąki do Anglji 2,975.390 ctr. pszenicy i 1,243.055 ctr. mąki, w porównaniu 5,760.087 ctr. pszenicy i 1,017.390 ctr. mąki w roku 1877, a w ogóle dowieziono pszenicy i mąki w pierwszych 6 miesiącach od żniw, tj. od 1. września 5 miljonów kwarterów, co bardzo jest mało, uwzględniwszy, że zaraz po ukończeniu żniw na pszenicę w Anglji oświadczono, że kraj ten do nowego żniwa roku 1877 12,500.000 kw. pszenicy importu potrzebować będzie, a chociaż sumę tę zredukowano już na 10 miljonów, to i w tym razie wątpić należy, czy import w następnych 6 miesiącach równie dużym pozostanie, gdyż Kalifornja będzie się musiała także ograniczać, a atlantyckie porty Ameryki mogą w tym roku tylko ⅓ tego eksportować co w latach zeszłych. Dalej i to trzeba zauważyć, że zapasy spichrzowe w Anglji w ostatnim czasie znacznie się pomniejszyły. W tygodniu do 3. bm. wynosił import do Anglji tylko 473.202 ct. pszenicy i 70.235 ctr. mąki, w porównaniu 551.895 ctr. pszenicy i 102.643 ctr. mąki w tygodniu poprzednim i w porównaniu 1,169.865 ctr. pszenicy i 148.685 ctr. mąki w tym samym tygodniu roku zeszłego.

Londyn miał usposobienie stałe przy małym obrocie, również i Liwerpol. Hull i Leith notowały ceny niezmienne, jako też i Nowy Jork. Targi belgijskie stałe, holenderskie i francuskie spokojne, tylko w Austro-Węgrzech chwiejne. Berlin notował podczas tego tygodnia zmienne ceny, lecz ostatecznie stoją takowe na dawnym stopniu. Na naszym targu zbożowym był znowu w poniedziałek tylko większy dowóz pszenicy, za którą w dniu tym 1—2 m. wyższe płacono ceny; odtąd jednakowoż brakowało na pokupie i usposobienie było nader wątłe, i tylko mały dowóz zapobiegł dalszej zniżce. Obrót tygodniowy wynosił tylko 850 ton. Żyto było w tym tygodniu znacznie dowiezione, a że je tylko na konsumcję kupowano, doznało zniżki, mianowicie zaś krajowe, które o 2 — 3 m. taniej oddawano. Groch bez popytu. Wyka i koniczyna bardzo słabo, natomiast jęczmień miał nieco lepszy pokup, lecz tylko dobre gatunki.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy jarej	128—135	kilogr.	216—221	marek.
„ czerwonej	131—132	„	219	„
„ rossyjskiej	111—121	„	181—203	„
„ jasnej	123	„	219	„
„ jasno-pstrej	130—132	„	223—224	„
„ wys.pstr. szklist.	131—133	„	221—223	„
„ białej	128	„	224	„
Żyta krajowego	122—127	„	157½—165	„
„ rossyjskiego	114—121	„	140—149	„
Jęczmienia małego	102—109	„	136—144	„
„ dużego	101—117	„	141—162	„
Koniczyny czerwonej	p. 100 k.		—	„
„ szwedzkiej	„	„	186	„
Grochu	„	„	130	„
Wyki	„	„	135—140	„
Owsa rossyjskiego	„	„	114	„
Siemionia lnianego	„	„	225	„

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

W skutek zawalenia się jednego mostu kolejowego koło Radziwiłłowa, kolej Kijów-Brześć wstrzymała cały ruch na kolei łączącej Radziwiłłów z Brodami. Wiadomość tę, otrzymaliśmy w powyższej formie od zarządu kolei Karola Ludwika.

Izba poselska w Wiedniu odroczyła się na czas nieograniczony, a Izba panów zbierze się jutro (23.) dla załatwienia porządku dziennego, który mieści aż 15 punktów. Zdaje się, że w piątek będzie miała także posiedzenie.

Dziś jest spodziewana w Berlinie cesarzowa moskiewska wraz z wielkim księciem Konstantym.

Papież jest znowu lekko cierpiącym.

Otwarcie parlamentu tureckiego odbyło się bardzo uroczyście. Po odczytaniu mowy tronowej, Saivet pasza z polecenia i w imieniu sułtana podziękował obecnym członkom ciała dyplomatycznego, do których rzekł: „Słyszeliście panowie słowa Jego Ces. Mości, który nie może dać szczerszych zapewnień co do zamiarów swoich względem polepszenia losu ludności.“

Od osób, które wczoraj przyjechały z Odessy, dowiadujemy się, że miasto to, niedawno jeszcze tak kwitnące, podobne dziś do żywego grobu. O przemyśle nie ma mowy, handel ustał, gotówki nigdzie. Kilka miesięcy temu wojskowi przemawiali gorąco za wojną, a świat kupiecki domagał się pokoju; dziś pierwsi widząc niedostateczność uzbrojeń, nie tają się z przekonaniem, że wojna mogłaby być dla Moskwy bardzo niebezpieczną, gdy natomiast drudzy pragną jej gorąco, ufając, że po wielkiej wojnie wyjaśniłyby się nareszcie stosunki.

Sprawa pokoju z Czarnogórą będzie poruczoną parlamentowi tureckiemu. Sułtan wyraźnie to zapowiedział w mowie tronowej, czego jednak telegraf nie doniósł. Ustęp ten brzmi: „Kierunek, który zamierzam obrać w układach z Czarnogórą, będzie wam przedłożony pod obrady na najbliższem posiedzeniu.“

Delegaci czarnogórscy, znosząc się z Cetynią, otrzymali w ostatnich dniach dwie depesze szyfrowane, których odczytać nie mogli. Okoliczność ta ma być jednym z głównych powodów zwłoki w układach.

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

Zaleszczyki 22. marca. Dniestr wezbrał i grozi wielkim wylewem. Wieś Dobrowlany wczoraj zalana została częściowo, dziś już cała stoi pod wodą. Zator na rzece od 10. b. m. dotychczas nie ruszył. Szkoda, którą dotychczas zrządziła już powódź, jest bardzo znaczna.

Londyn 22. marca. Ignatiew powrócił wczoraj z Haffield i był wieczorem na objedzie u lorda Beaconsfield (D'Izraeli). Dzisiaj odjeżdża do Paryża.

„Morningpost“ potwierdza, że gabinet angielski **nie przyjął** zaproponowanych przez Moskwę zmian osnowy protokołu, lecz zażądał przedtem stanowczego przyrzeczenia iż armja moskiewska będzie zdemobilizowaną. Rząd angielski chętnie przystanie na poprawkowany tekst protokołu, ale nie może przystać na stypulacje, któreby po podpisaniu protokołu obowiązywały Anglję do postawienia żądania, aby Turcja się rozbroiła, podczas kiedy Moskwa będzie zostawać pod bronią.

Podobnie piszą dzisiaj *Times, Daily Telegraph* i *Standard. Times* powiada: Trudność wkrótce będzie mogła być usuniętą tym sposobem, że Turcja i Moskwa równocześnie się rozzbroją. Prawdopodobnie jutro znowu będzie Rada ministrów. Ignatjew miał wczoraj konferencję z lordem Derby.

Bukareszt 22. marca. Rząd wniósł do Izby o przedłużenie na 9 miesięcy prowizorycznych konwencyj handlowych.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 21. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·00. Budapeszt 21. marca. Pszenica (75 kilogr.) 13·10 na wiosnę 00·00. Berlin 21. marca. Pszenica na kwiecień-maj 219·00. żyto loco 16·—, okowita 52·00. Szczecin 21. marca. Pszenica na kw.-maj 215·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 293·00.

Wiedeń d. 22. marca, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	156·60	Akcje kolei Kar. L.	218·75
„ Anglo-Austr.	78·—	„ „ Połudn.	80·75
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·71

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 21. marca, 2. godz. 25 min.

Akcje Banku Fr.-A.	9·25	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	142·—	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	78·50	1864 Losy	133·25
„ Unionsbank	55·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	213·25	Verkersbank	80·—
„ „ Północn.	182·—	Tureckie Losy	18·50
„ „ Połudn.	80·—	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk	98·0	Staatsbahn	226·—
„ „ Elżbiety	138·25	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	117·—	Bankverein	60·—
„ „ Węg. P.	97·50	Węgierskie Losy	75·25
„ „ Rudolfa	111·—	Reichsmark	59·85
Wiener Baugesellsch	·—	Rossyjskie Banknoty	1·30

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 21. marca.

J. dług pań. w bank.	64·50	Londyn	121·75
„ „ „ srebr.	68·60	Srebro	107·60
Renta w złocie	77·70	20-frankówka	9·71
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. men.	5·78
Akcje banku narod.	825·—	100 Reichsmark	59·85
Akcie banku kredyt.	156·20		

Przyjechali do Lwowa dnia 22. marca.

Hotel Zorza. E. Ehrlich i J. Rakowski z za kordonu.

Hotel Angielski. L. Krynicki z Tarnopola, H. Czajkowski z Bóbrki, W. Dobrzyński z Klecia, J. Kunaszowski z Tomaszowic, J. Suchorzewski z Bryni.

Hotel Kuhna. F. Zubr z Zółtańca.

Lwów, z dnia handlowy. Kursy (płaci / żąda)

I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Kar. Ludw.	[illegible]	[illegible]
Lw.-Czern. a 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku Hip. gal. a 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Kred. gal. a 200 zł.	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal.	[illegible]	[illegible]
Banku Hipot. galic.	[illegible]	[illegible]
III. Listy zast. za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	[illegible]	[illegible]
Ogóln. roln. kred. gal.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. miej.	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
V. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperjał rossyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rossyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]	[illegible]
Srebro za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń, 19. marca.		
Renta w złocie	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa	[illegible]	[illegible]
Waluty	[illegible]	[illegible]
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Srebro kupony	[illegible]	[illegible]

Przednie wytwory toaletowe francuskie i angielskie, mianowicie: Wodę piękności, Eau allemande, Lait anthéphelique, Oriza-lacte, Eau de lys, Eau de princesses, Lait de con-combres, Eau atheniene, Eau tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athénienne, Vinaigre de toillete, Aqua-melis, Eau de vie de levande, Ambre, Glycerine de toilette, Cold-cream, Créme-oriza, Crém de beaute, au Kananga du Japon, Róż nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków, Rose de carthamine, Rouge vegétal, Blanc de perle, Poudr veloutine „Cbr.-Fay", Poudr Ylang-Ylang, Poudr japoński z Kanangi, Poudr Violetta, Poudr Pinoda, Poudr Legranda, Poudr de la Societe Hygeniqe Poblmana brylantowy, złoty, srebrny i inne.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, Nigritine vegetale, Eau gaullaise, Eau dorat, Orizaline-vegetale, Dr. James Smithson, Melanogene de diquemare aine, Eau d'hebe Auguste, Ekstrakt, olejek i pomadka Maczuskiego. Płyny i pasty do czyszczenia zębów, jako to: Wodę anaterynową, pastę, proszek i plombę Dr. J. G. Poppa, Dentorine Rigaut, Liquer dentifrice, Creme-dentifrice, Pasta Boutmarda, Pfeffermanna, Odontine i inne, Pomadkę z poziomek do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania ich rumieńca.

Najnowsze środki na porost i kędzierżawianie włosów, mianowicie: Pomade Epidermale, Pomade au l'Ylang-Ylang, Pomade Philocom de la Societe Hygenique, Rezedowa Dr. Polta, Chinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin i wiele innych. Perfumy, mydełka, Fiksatory, Schachetki, Papierki wonne do kadzenia, Wyskok melisowy Karmelitów hiszpańskich na najgwałtowniejszy ból zębów i głowy, przeciw melancholii, reumatyzmowi, podagrze, kurczom żołądka, otruciu, wściekliznie, słowem na wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne cierpienia. Prawdziwą wodę kolońską, Benzynę na plamy, mydełka do wycierania palców z atramentu, atrament i kit do znaczenia bielizny po cenach fabrycznych.

Biżuterję najgustowniejszą osobiście na Bulwarach w Paryżu zakupioną, z owadów meksykańskich i piórek kolibrów, kości słoniowej i porcelany w guście bukiecików mil fleurs, szyldkretu, srebra, stali oksydowanej, korali, pereł, En-jais, a mianowicie: Kolje, diademy, broszki, kólczyki, medaliony, spinki, szpilki brylantowe, pierścioki, łańcuszki, dewizki, chatleny, wachlarze, paski z torebkami „Angot" najmodniejsze z piór w różnych kolorach, również materjalne, skórkowe, srebrne i oksydowane z druciku plecione. Najmodniejsze grzebienie za włosy Giraff zwane.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 9—0

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Na Święta

poleca wyborne

Piwo Szwechackie

we flaszkach i beczkach,

SKŁAD PIWA A. Drehera

we LWOWIE, ulica Sykstuska l. 8.

3806 1—3

Antoni Müller

ulica Halicka l. 17,

poleca na wiosnę:

KAPELUSZE FILCOWE czarne i kolorowe. twarde i miękkie po złr. 2, 2·20, 2·50, 3, 3·50, 3·75, 4, 4·50, najlepsze po złr. 5·25.

KAPELUSZE dla CHŁOPCZYKÓW i DZIECI po złr. 1·90, 2·20, 2·50, 3. 3·50.

CYLINDRY najnowszego fasonu pragskie i wiedeńskie po złr. 5·20, 5·50, 6, 6·50, 7, angielskie po złr. 7·50, 8, 8·50, 9.

KAPELUSZE SKŁADANE (chapeau-claque) tybetowe po złr. 6·50, jedwabne po złr. 9.

UWAGA. Wszelkie KAPELUSZE u mnie jako też i w innym handlu kupione, przyjmuję do odnowienia. 3810 1—3

Cylindry zaś do odprasowania.

Wiedeńskie Promesy komunalne	złr. 2·50	ze stemplem	Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. **200.000** zł.
Promesy kredytowe	złr. 4·25		Główna wyg. **200·000** zł.
1/5 Promesy z r. 1839	złr. 12·50		Serja a 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. **280.000** zł.

Pierwsze dwa zlr. 7·50.

Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 zlr.

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 3756 10—0

Zaliczka na papiery państwowe i losy.

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż nabywszy **fabrykę mydła** w **Tarnowie** na Zabłociu położona, niegdyś pod firmą J. Brink Jr. prowadzoną — **wyrabiam wszelkie gatunki mydła,** a ponieważ z tłuszczów nie wyciągam żadnych ekstraktów, bo nie prowadzę wyrobu świec, przeto moje wyroby mydła są jak najlepsze. Oprócz tego sprzedaję moje mydło o 4 centy taniej na dawnym funcie od zwykłej ceny, zaś P. T. Dworom, Plebaniom, Kupcom i w ogóle biorącym większą ilość, opuszczam znaczniejszy rabat. Polecam się zatem łaskawym względom P. T. odbiorców, wołając: wspierajcie przemysł krajowy, jeżeli chcecie, by on kwitnął i by w naszym kraju był dobrobyt! 3804 1—3

Mojżesz Kochane

Leśniczy egzaminowany

w 32-gim roku wieku, żonaty, z bardzo dobremi świadectwami i rekomendacjami w każdej gałęzi gospodarstwa lasowego i geometrji praktycznie i teoretycznie obznajomiony — w kulturach każdego rodzaju, w prowadzeniu polowań, jako też ochronie i hodowli zwierzyny biegły — obecnie w obowiązku — chcąc swoje miejsce zmienić, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą. — Bliższe wiadomości w Adm. „Dz. Pol." 3789 2-3

Jan Schumann, Jan Schumann,

Najlepsze i najtańsze Naczynia Kuchenne u Jana Schumana Pl. Marjacki l. 9

plac Marjacki l. 9. 3799 2-4

Najnowszej konstrukcji

Pługi à la Zugmayer

ze znakiem	×	zł. 10·—
„ „	××	„ 11·—
„ „	×××	„ 12·50

Buchadła z lemieszem stalowym ze znakiem:

	×	zł. 10·—
	××	„ 11·—
	×××	„ 12·50

Pługi Widacza Nr. 2	zł. 16·—
Podskibowiec	„ 18·—
Plewiacz	„ 22·—
Obsypnik	„ 12·—
Kolesnica z osią żel.	„ 6·50
Siewnik szerokorzut.	„ 100·—
„ 9-rzędowy	„ 150·—
„ Eckerta	„ 150·—
Młocarnia ręczna	„ 85·—
Młynki z 10 rafami	„ 75·—
Hornsby'ego cylinder do sortowania	„ 250·—
Pernoleta	„ 80·—
Boby'ego rafa pozioma	„ 80·—
Grabie Howard'a	„ 130·—
Spychacz do siana	„ 30·—
Przetrząsacz Howard'a	„ 150·
Extyrpator 5-radł. żelazny	„ 18·—

Oprócz wyż wymienionych są wszelkie inne po nader niskich cenach do nabycia u

Najtańsze źródło do nabycia — Maszyn i narzędzi rolniczych.

Leona Orlewicza

we Lwowie, l. 25, Nowy Świat. 3574 7—0

Dra Schwaigera

Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni. 3460 9—?

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr. 60.

Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 48—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski.
mechanik.

L. 684 1877. 3767 3—3

Sprzedaż gruntów budowlanych

wydzielonych z kompleksu realności l. 133. 134 i 135 2/4 **„Hotel Angielski i Majerówka"** zwanych.

Celem sprzedania dwóch gruntów budowlanych z kompleksu realności l. 133, 134 i 135 2/4, zwanych „Hotel Angielski i Majerowka" wydzielonych, odbędzie się licytacja za pomocą pisemnych ofert w dniu **11. kwietnia 1877** o godzinie 11-tej przed południem w I. biurze Magistratu.

Grunta będą sprzedane stosownie do planu parcelacyjnego i warunków protokołu licytacyjnego, które w godzinach urzędowych, z aktami stanu tabularnego tych gruntów dotyczącemi, w biurze przejrzeć można.

Parcele te są na planie sytuacyjnym literami D. E oznaczone, mianowicie:

1) Parcela D. powierzchni około 857 sążni 10″ miary kwadratowej z ceną wywołania 46.000 zł. w. a.;

2) Parcela E. powierzchni około 201 sążni 4′ 6″ miary kwadratowej z ceną wywołania 20.000 zł. w. a.

Zwracając uwagę P. T. oferentów na parcelę D. która mianowicie w tylnej części tak położeniem jak i obfitością wody gruntowej do założenia łazienek nadzwyczaj się kwalifikuje — które po zniesieniu łazienek przy ogrodzie Miejskim (Pojezuickim) wielkie wróżą korzyści, oznajmia się, że do ofert dołączyć należy wadjum wynoszące 10% ceny wywołania lub wyższej ofiarowanej ceny kupna i sprzedaży parcel.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa,
dnia 4. marca 1877.

Zapowiedziane pierwotnie na dzień 18. marca b. r. odbędzie się

w Niedzielę dnia 25. marca 1877

w sali ratuszowej o godzinie 3-ciej po południu

zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa galic. Kasy Zaliczkowej

we Lwowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1876;
2) Rozdział zysku i oznaczenie dywidendy;
3) Zmiana Statutu;
4) Wybór Rady Zawiadowczej;
5) Wniosek o przystąpienie do Związku Stowarzyszeń zarobkowych.

Na które to o jak najliczniejszy udział członków się uprasza.

Za legitymację wstępu do sali służyć będą książeczki udziałowe. 3807 1—1

Prezes Rady: **Henryk hr. Łączyński.**
Sekretarz: **Dr. Aleksander Janowicz.**

C. k. uprz. gal. kolej Karola-Ludwika.

L. 2487 ex 1877. 3811 1—2

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1-go Kwietnia 1877 r. wejdą w życie sprostowania, względnie zmiany taryf lokalnych kolei Karola-Ludwika, które wydawane będą w biurach komercjalnych, tak dyrekcji ruchu we Lwowie, jak i generalnej dyrekcji w Wiedniu, i w ekonomacie tejże dyrekcji w Wiedniu.

Wiedeń, w Marcu 1877 r.

Generalna Dyrekcja.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie. plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskuteczna się bezzwłocznie. 3528 16—0

Podziękowanie.

Byłem ciemnym zupełnie; nic nie widziałem na oba oczy, że mię prowadzić zawsze ktoś musiał. Oddając słuszność prawdzie i spowodowany wdzięcznością, zeznaję publicznie, że Wny Pan Dr. **Romuald Dallmajeur,** lekarz w Przemyślu, mieszkający w Rynku pod l. 59 na I. piętrze, w kamienicy p. Gizowskiego, zrobił na mojem oku prawem operację, t. z. Iridektomię, t. j. stworzył mi w oku sztucznie pupillę, w skutek której operacji ja widzę dziś zupełnie, i i sam bez pomocy obcej chodzę i odwiedziłem już Dra Dallmajeura, by mu za darowanie mi wzroku powiedzieć: „Niechaj Bóg Pana za to błogosławi".

Jędrzej Serkiezowski,

3792 2—5 Nehrybka nr. 48.

Przy ul. Jabłonowskich l. 7

Willa

składająca się ze 6 pokojów obszernych, dwóch kuchen, z spiżarnią, piwnicą, stajnią, wozownią, ogrodem z pięknym widokiem — granicząca z placem Jabłonowskich, gdzie ma być wystawa krajowa — jest z wolnej ręki **do sprzedania** — oraz 900 sążni gruntu, graniczących z placem Jabłonowskich. — Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

3726 3—3

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*. zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Nie do uwierzenia!

4 dzieła zamiast 24 zlr., tylko 6 zlr

I. Nowe tajemnice Paryża. Romans historyczny, Wiktora Sales w 2 tomach, elegancko broszurowane z 22 eleganckiemi ilustracjami.

II. Wiedeń przed 60laty, czyli cesarz **Franciszek** i jego goście. Romans historyczny 2 tomy broszurowane z 22 ilustracjami.

III. Pod starym Frycem i cesarzem Józefem. Romans dziejowy przez Fryderyka Kaiser z 24 przepysznemi ilustracjami.

IV. Dzieje niemieckiego państwa, przez MAURYCEGO SMETS 73 arkuszy druku in quarto, z wielu pysznemi ilustracjami, portretami i scenicznemi obrazami. — Pojedyncze dzieła sprzedają się po 2 złr. w. a. — Zamówienia pod adresem: **„Bücher"** an die Auonsen-Expedition von **Rotter & Comp., Wien I. Riemergasse 13,** rozsyła za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową. 3672 3—6

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Nasiona

jarzyn, roślin pastewnych, traw, drzew liściastych i szpilkowych itp. świeże i pewne ze zbioru 1876 — tudzież **owies czarny** belgijski najwcześniejszy 56 kilo po 7 zł, — **jęczmień** gruboziarnisty „Imperial" 56 kilo po 8 zł., jako też wszelkie **nasiona gospodarskie** poleca specjalny i wyłącznie

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we LWOWIE, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego. 3725 8—0

C. k. uprz. kolej gal. Karola-Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

21. zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów

c. k. uprzyw.

kolei galicyjskiej Karola-Ludwika,

odbędzie się

w poniedziałek dnia 14. maja 1877 r.

o godzinie 10-tej przed południem

we Wiedniu,

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse nr. 9.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1876;
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej;
3) Preliminarz budowy;
4) Rozporządzenie nadwyżką z roku 1876;
5) Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1877;
6) Uzupełnienie Rady zawiadowczej

Panowie Akcjonarjusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 15 kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **Lwowie:** w Filji c. k. uprz. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku Hipotecznym;
w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie** n/M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu;
w **Wrocławiu:** w szląskiej Spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 10. marca 1877. 3753 3—3

Rada Zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.